Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 249 Kraków, niedziela 29 października 1933 Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bolesław Limanowski niech żyje!

W dniu 30 października czcigodny i kochany nestor polskiego socjalizmu, senator dr. **Bolesław Limanowski rozpoczyna 99 rok życia.** Żywot jego to wcielenie arki przymierza między dawnemi a młodszemi laty, między epoką powstańczą a epoką ruchu socjalistycznego. **Niepodległość — Demokracja — Socjalizm** to trzy gwiazdy przewodnie jego całego życia. Urodzony 30 października 1835 w Inflantach polskich (należących dziś do Łotwy), jako młodzieniec był jednym z organizatorów naszego ostatniego powstania narodowego, 8 lat spędził w więzieniach carskich i na zesłaniu nad wybrzeżem Oceanu Lodowatego, po powrocie do ojczyzny był pierwszym na ziemiach polskich apostołem idei socjalizmu, we Lwowie stworzył pierwszy zawiązek późniejszej partji socjalno-demokratycznej, wygnany z ojczyzny, przez lat 29 wiódł tułaczy żywot wygnańca, w ubóstwie i ciężkiej pracy, głosząc nieustannie ewangielję socjalizmu z niezachwianą wiarą w konieczność jego przyszłego zwycięstwa.

Obdarzył polski ruch socjalistyczny mnóstwem cennych dzieł naukowych i broszur popularnych. Łagodny i dobrotliwy, ale nieugięty w przekonaniach, nigdy nie zboczył ani na piędź ze swej drogi apostolskiej. Charakter szlachetny i wzniosły, umysł nieprzeciętnie bogaty w wiedzę, praca niezmordowana i owocna uczyniły go drogim polskiemu ludowi. Uprzytomniając sobie rolę historyczną tego wielkiego starca, dumni jesteśmy, że tej miary patrona posiadamy wśród siebie. Opromienia go aureola męczeństwa i bohaterstwa.

Z głębi serc naszych ślemy mu najgoretsze życzenia.

Bolesław Limanowski niech żyje!

Państwo policyjne

Kto pragnie zorjentować się należycie w stosunkach współczesnych, temu nieodzowne jest przestudjowanie wydanego świeżo tomu VI monumentalnego dzieła Jana Kucharzewskiego „Od białego caratu do czerwonego". (Warszawa 1933, wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego). Tom ten (521 stronic) zatytułowany „Rządy Aleksandra III" nosi podtytuł „Ku reakcji". Przytoczymy tu z niego niektóre zawarte w nim cytaty:

Sympatja, okazywana dla rządów absolutnych, znajduje się w stosunku prostym do pogardy, żywionej do własnego kraju.

Tocqueville.

* * *

Policja polityczna jest zawsze w kraju podbitym. Uważa ona, że wszyscy obywatele są jej wrogami. Nie mogą mieć oni innych intencyj, jak tylko złe. Jeśli ich nie objawiają głośno, to znaczy, że je ukrywają; a więc trzeba je z nich wydobyć przy pomocy szpiegostwa i denuncjacji.

Despota, stłumiwszy wszelkie środki informacji, mówiący sam tylko w dziennikach, zakazujący zebrań, chciałby jednak wszystko wiedzieć. Ma wówczas jeden tylko środek informacji: policję.

Wszelki rząd autokratyczny to panowanie szpiegów.

Gwałtowny strach jego przed wolnością to tylko instynkt samozachowawczy. Zwalczając ją, walczy o swe istnienie.

Yves Guyot: „La police" (Paris 1884).

* * *

W krajach wolnych więzienia służą do zamykania w nich przestępców kryminalnych, w krajach niewoli są one przepełnione dobrymi obywatelami.

* * *

Tylko w zdrowej atmosferze samorządu odetchnie pełną piersią jednostka ludzka gnębiona przez wieki i rozprostują się siły społeczne zdławione w swym rozwoju przez przeciwną naturze kuratelę rabusiów, bezwstydnie zmierzających do swych celów osobistych pod mianem dobra publicznego.

Paweł Akselrod: „Przeżyte i przemyślane" (1923).

* * *

W niedzielę 5 listopada 1933

jako w dziesiątą rocznicę tragicznych walk listopadowych 1923 r. odbędzie się

UROCZYSTY POCHÓD

NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Pochód wyruszy z ulicy Dunajewskiego na cmentarz rakowicki o godz. 10 rano.

Do masowego udziału wzywa ludność robotniczą Krakowa

Rada Związków Zawodowych

Okręg. Kom. Robot. PPS
Kraków-miasto

Strach obleciał obszarników

Jeszcze niema ustawy, jest dopiero projekt. Chodzi w nim o to, aby państwo w jakiś sposób, gdy wszystkie dotychczasowe zawiodły, otrzymało bodaj część zaległości podatkowych. Hasłem jest nadal: podatki w naturze. Ponieważ jednak spłata ich zbożem itd. okazała się utopią, ma być zastosowana spłata w ziemi. Państwo będzie miało prawo odebrać obszarnikowi, posiadającemu zwyż 200 hektarów, dwie trzecie na zaspokojenie swych pretensyj.

Pisma obszarnicze rozdzierają szatę. Bolszewizm, powrót do czasów Witosa, wywłaszczenie bez odszkodowania — oto ich jeremiady. Ktoby się tego spodziewał po rządzie, który przecież „współpracuje" z obszarnikami! Przecież nie na to pp. Janusz Radziwiłł, Stecki i żubry kresowe „z zapałem" przyłączyli się do BB, aby dosłużyć się takiej nagrody. Oni, którzy nigdy nie lubili płacić, są święcie przekonani, że ten chwalebny zwyczaj stał się ich prawem w niepodległej Polsce, którą od kilku dopiero lat „popierają" w sanacji.

Sądzimy, że ten strach jest przedwczesny. Obszarnicy mają zbyt wielkie wpływy, aby ktoś śmiał porwać się na ich „świętą własność". Dla kogóż miałaby pójść zabrana im ziemia? Na parcelację dla chłopów — zadarmo czy za zapłatą? Jeżeli zadarmo, to skarb państwa nic z tego środka nie będzie miał, zaległości swych nie zobaczy. Jeżeli za zapłatą, który chłop bez- albo małorolny ma dziś pieniądze nawet na tanie kupno?

Krzyk jest jednak potrzebny, aby przy okazji coś — skorzystać. Wszystko, co dotąd zrobiono i jeszcze się chce zrobić (fundusz interwencyjny) dla rolnictwa, spowodowało tylko zaostrzenie się apetytów. Przecież obszarnicy zawsze uprawiali politykę z rączki do rączki: za popieranie rządu, jakikolwiek był, brzęcząca nagroda. Ktoby tam uwierzył w ich „ideologję".

—ooo—

Zwycięstwo wyborcze angielskiej partji pracy

Jak donieśliśmy, przy wyborze uzupełniającym w jednym z okręgów londyńskich Fulham-wschód wybrany został kandydat partji pracy (dotychczasowy poseł był konserwatystą) Wilmot, otrzymawszy 17.790 głosów. Jego kontrkandydat konserwatywny otrzymał 12.950 głosów. W porównaniu z ostatniemi wyborami w r. 1931 partja pracy zyskała około 9000 głosów, podczas gdy partja konserwatywna straciła 11.000 głosów.

Wynik ten jest dla partji pracy nawet lepszy aniżeli wynik w r. 1929, który był rokiem zwycięstwa partji pracy. Wtedy konserwatyści otrzymali w Fulham 15.000 głosów i zdobyli mandat, podczas gdy partja pracy otrzymała 13.000 głosów. Partja robotnicza poprawiła znacznie swoje szanse w oczach wyborców, o czem świadczą jej sukcesy we wszystkich prawie ostatnich wyborach uzupełniających. Obecny rząd konserwatywny, mimo że ma olbrzymią większość, odczuwa jednak tę zmianę w zapatrywaniach wyborców i stąd pogłoski o wcześniejszych wyborach ogólnych aniżeli w normalnym terminie. Możliwość wcześniejszych wyborów jest tem większa, ileże konserwatyści chcieliby się pozbyć MacDonalda, którego wprawdzie zrobili premierem, ale tylko „na złość" partji pracy — jako nagrodę za zdradę.

Dwie rzeczywistości

Jako Państwo, żeglujemy pod banderą **„przetrwania"**; urzędowa polityka gospodarcza opiera się na przypuszczeniu, że kryzys minie prędzej — lub później, że chodzi w gruncie o „konjunkturę" wprawdzie bardzo złą, ale bądź co bądź **przejściową**; że przeto „wszystkie klasy społeczeństwa muszą być pociągnięte do **przejściowych** ofiar"; stąd—oficjalna, wywleczona za uszy z pośród rupieci, teorja „solidaryzmu"; zresztą w kraju panuje wszak **spokój**, jeżeli można nazwać „spokojem" obraz, namalowany przez **procesy chłopskie** ostatnich paru tygodni; w każdym razie **teraz**, u schyłku października, nic się nie dzieje poza bójkami w wyższych uczelniach; **Hitler** zajęty „wyborami"; połknął „wolne miasto" Gdańsk, niech sobie trawi; z Sowietami — już nie flirt, tylko szał miłości, odwzajemnionej przez p. Karola **Radka**; cóż jeszcze? ewentualnie sesja sejmowa, ewentualnie „przegrupowanie" kilku panów ministrów...

Przetrwamy... Żeglujemy... Doczekamy lepszych czasów...

**

Tak wygląda w przybliżeniu „światopogląd" optymistyczny **kierownictwa obozu „sanacyjnego"**. Dlaczegóż **wewnątrz** tego samego obozu ewolucja zmierza w kierunku jakgdyby najzupełniej odwrotnym? Proszę wziąć — dla przykładu — **młode pokolenie „sanacyjne"**. Grupa „Buntu Młodych", budząca największej sympatyj sentymentalnych, bo naprawdę — **szczera**, przyjmuje koniec końców założenia „solidaryzmu"; spogląda natomiast z krańcowym sceptycyzmem na B. B. W. R. i... jest drobną garstką. **„Legjon Młodych"**, popierany z całą mocą, galopuje zato bez pamięci po gąszczach **skrajnie radykalnego frazesu**; na szpaltach **„Państwa Pracy"** przymiotnik: **„rewolucyjny"** zajmuje lwią część miejsca.

Podobnie rzecz się przedstawia w takim Z. Z. Z. Warto też niekiedy posłuchać, co mówi w kółku przyjaciół jakiś prowincjonalny komendant Związku Strzeleckiego. Tam „kiszki burżujskie" wcale często stanowią „treść snów". W uszach dźwięczą — rzekłbyś — słowa starej piosenki:

„sami weźmiemy naboje,
do luf przytwierdzimy bagnety..."

**

Rada Naczelna **Polskiej Partji Socjalistycznej** określiła bardzo surowo **wartość istotną** tego całego „rewolucjonizmu urzędowo zarejestrowanego"; wartości **twórczej** nie ma on żadnej; posiada jednak wartość inną: jest jedną z **oznak**, jednym z **ujawnień** — karykaturalnych ujawnień — to kwestja odmienna — tego kolosalnego procesu

radykalizacji mas,

który zachodzi w Polsce.

Bo zapewne; „wyższe szarże" czy to **„Legjonu Młodych"**, czy Z. Z. Z., czy jakiejkolwiek innej organizacji „sanacyjnej", mogą mieć taki albo owaki **stosunek zależności** do kierownictwa B. B. W. R., do władz administracyjnych. Zależności tego rodzaju **dla mas nie istnieją**. Igraszki z „frazesem rewolucyjnym" trwają spokojnie dopóty, dopóki brak **ruchu masowego**. Gdy ruch masowy powstaje, przychodzą **ludzie inni**, przychodzą ci, którzy zdali **„egzamin charakteru"**. Wicher zmiata „wyższe szarże" niby garść żółtych liści.

**

Tak bywało zawsze i tak będzie zawsze. W **każdej** epoce reakcji „rejestruje się urzędowo" strzępy myśli, strzępy idei **kierunków** naprawdę twórczych, naprawdę „wyrosłych z bólu mas". Później ogłasza się te kierunki, jako „zbankrutowane". Czy tak trudno płacić honorarja za odnośne artykuły i książki? Bije wszakże godzina **ruchów masowych**. A wtedy... Poco mam pisać? przeczytajcie lepiej uważnie sprawozdanie **z procesów chłopskich** chociażby w prasie „sanacyjnej"... Wtedy „rzeczywistość rzeczywista" raptownie wkracza na scenę.

**

Uwagi powyższe dotyczą — między innymi — i nieustannego „wyścigu" pp. publicystów „sanacyjnych" i pp. publicystów narodowo-demokratycznych na temat „bankructwa" Socjalizmu. Czyżby to niezmordowane pakowanie czytelnikom do głowy rewelacji o naszym „bankructwie" nie dokuczyło już aż do nudności? Tyle razy — i po r. 1905, i w r. 1914 — produkowano „dobrą nowinę" w tysiącu rozmaitych wersyj. O „bankructwach" rozstrzygają **nie epoki reakcji**, ale epoki **ruchów masowych**.

Poczekajmy „małą chwilkę".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Darwin i Freud na indeksie w Hitlerji

Rząd niemiecki zabronił rozpowszechnia nia dzieł DARWINA w Niemczech, ponieważ idee Darwina nie odpowiadają poglądom obecnych władców Rzeszy. Księgarze posiadający jeszcze na składzie dzieła Darwina mają je odesłać do wskazanego w ob wieszczeniu urzędu.

Podobny zakaz wydany został także co do dzieł FREUDA.

Nadmierne obciążenie wiadomościami naukowemi i zdobyczami wiedzy za ostatnie dwa stulecia zostanie w ten sposób usunięte i ludzie szlachetnej rasy nordyjskiej będą mieli swobodniejsze umysły. — Wprawdzie nikt w Niemczech nie żywił obaw, by jakiś szturmowiec poczuł nagle chętkę na lekturę Darwina lub Freuda, ale zdarzały się przecież inteligentniejsze jednostki, którym nie wystarczały opisy bohaterskich zmagań Wesselów i Schlageterów i tych to ludzi wzmiankowane zakazy mają pozbawić duchowej strawy. Zdumiewającem jest, że zakaz spadł właśnie na Darwina, na uczonego, który wprowadził do nauki sprawę badania ras i doboru hodowlanego. A może właśnie dlatego jest Darwin na indeksie, że przy zastosowaniu metod badawczych tego uczonego, cała teorja rasistowska tych blagierów i nieuków rozsypie się w proch? Najprawdopodobniej żaden z obecnych władców Niemiec nigdy w ręku żadnej książki Darwina nie miał. Może taki pan Goebbels słyszał coś o tem, że DARWIN dowiódł pochodzenie człowieka od małpy, poczem, stanąwszy przed lustrem, powiedział sobie:

— Tak, tę kompromitującą naukę trzeba zakazać.

I powziął decyzję.

Wesoły kącik

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

Adwokat broni przed sądem oskarżonego o włamanie. Po uniewinnieniu oskarżonego ten ostatni zwraca się do swego obrońcy:

— Dziękuję panu mecenasowi. Pozwolę sobie jeszcze zajść do kancelarji pana mecenasa.

— Ale w godzinach biurowych, przypuszczam — odpowiada obrońca.

W POCIĄGU.

— Widziałeś, jak konduktor spojrzał na mnie? Jak gdybym jechał bez biletu.

— A ty co na to?

— Spojrzałem na niego tak, jak gdybym miał bilet.

OPŁACA SIĘ.

— Słyszałem, że masz pasiekę kołosswej willi na wsi. Czy to się opłaca?

— Ależ naturalnie, tego lata zaledwie dwie osoby przyjechały do nas w gościnę.

Myśli

„Tajemnica rządzenia polega na ciągłem przysłuchiwaniu się głosowi opinji publicznej, którego nie wolno bezkarnie lekceważyć". *(ED. LABOULAYE).*

**

„Pilnujcie z wielką czujnością wszystkich urzędników państwowych, aby pozostawali w granicach swych konstytucyjnych uprawnień. Człowiek bardzo lubi władzę i jest zawsze skłonny do jej nadużywania". *(„Testament" J. Washingtona)*

MANFRED TIEFENBACH.

Strach w nocy

Kierownik biura rzekł do asystenta:
— Stanowisko, które dla pana przeznaczyłem, jest szczególnem wyróżnieniem i dowodzi o mojem zaufaniu do pana. Wiem, że okaże się pan tego godnym i — gdyby nawet nowe zajęcie przysporzyło panu pracy — proszę pamiętać o tem wyróżnieniu. Pozatem otrzyma pan kasetkę (w której będzie złożone 800 mk., jako kapitał żelazny, niezbędny dla obrotu dziennego, i do której składać się będzie także wpływy z różnych opłat. Po skończonem urzędowaniu odda pan kasetkę na przechowanie do skarbca.

Po tych słowach kierownik uroczyście wręczył asystentowi klucz od kasetki i pożegnał go życzliwie.

Z dumą zabrał się Knickebein do nowej pracy. Wkrótce przekonał się, że niełatwo opanuje powierzone mu zadanie Ostatecznie — pocieszał się — może wyrobić pozabiurówki i jest nadzieja, że podwyżka pensji, której tak bardzo potrzebował, nie da na siebie długo czekać.

Ale żona Knickebeina, Emma, bardziej materjalistycznie patrzyła na tę sprawę. Zaszczyt, o którym mówił kierownik, przyjęła najzupełniej obojętnie i jako pierwsze rzuciła pytanie co do podwyżki pensji. Na negatywną odpowiedź obrzuciła męża stekiem przykrych słów.

Ale Knickebein był szczęśliwy i dumny, ciesząc się przy każdej sposobności, że jest prawą ręką kierownika.

Równocześnie jego samopoczucie wzmacniał fakt, iż w podręcznej stalowej kasetce przechowuje 800, niejednokrotnie 1000 mk. Jakie to wspaniałe być odpowiedzialnym za taką sumę, której dotąd nigdy nie miał w ręku!

Czasami, gdy nie było interesantów, brał do ręki szeleszczące banknoty i brzęczące srebro, wyobrażając sobie, co by począł, gdyby ta suma stanowiła jego własność. Fantazja ponosiła go i nieraz chwytał się na tem, że całą gotówkę do ostatka „porozdzielał", zaspakajając w myślach wszystkie życzenia — niespełnione sny — o radjoaparacie, nowym dywanie, futrze dla Emmy, palcie dla siebie...

Była to jednak tylko swawolna gra myśli. W rzeczywistości bowiem nie przychodziła mu nigdy chęć sięgnięcia po cudze pieniądze. Z pedantyczną sumiennością trzymał się przepisów służbowych i codzienie na krótko przed końcem urzędowania zdawał kasetkę do kasy głównej, sprawdzając jej zawartość w obecności kasjera.

Pewnego wieczoru — była godzina dziesiąta, gdy miał zamiar zgasić już nocną lampę, wpadła mu do głowy myśl, która go zerwała z pościeli.

— Mój Boże, czy też aby zdałem dziś kasetkę?

Usiłował przypomnieć sobie ostatnią godzinę w biurze: przyjął 40 mk. za stemple, 20 mk. za opłatę, wystawił rachunek, pieniądze włożył do kasetki. Dotąd wszystko w porządku. Ale dalej? Co dalej? Tu powstawała luka w pamięci — napewno nie oddał kasetki. Napewno postawił ją jak zwykle na skoroszycie, na widoku, dostępną dla każdego, kto wejdzie do pokoju: posługaczki, portjera i t. p.

Z śmiertelnie bladą twarzą i szczękającemi zębami Knickebein wyskoczył z łóżka.

— Co się stało? — zapytała Emma, patrząc, jak drżącemi rękami wciągał na siebie części ubrania.

— Nic, nic! — zawołał w odpowiedzi i wypadł z domu, zanim zdumiona małżonka zdołała go zapytać o powód tego niezwykłego podniecenia.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Knickebein odrabiał wciąż pozabiurówki i dlatego powierzono mu klucz od lokalu. Nie budząc portjera, który chrapał na swym fotelu, Knickebein gorączkowo lecz ostrożnie wspinał się po schodach i otworzył swój pokój. Błyskawiczny ruch — przekręcenie kontaktu i odrazu przerażone spojrzenie: kasetki nie było na biurku.

Z lampką kieszonkową w ręku sunie Knickebein po ciemnych korytarzach aż do pokoju kasy głównej. Zbliżając się, uświadamia sobie, że drzwi będą przecież zamknięte. Beznadziejnym ruchem naciska klamkę, lecz ku jego ogromnemu zdziwieniu — drzwi uchylają się bezszelestnie.

Światło lampki padło na ciemną postać, zajętą przy drzwiach kasy żelaznej, Knickebein wydał straszliwy okrzyk grozy i przerażenia, jednocześnie postać upuściła trzymane narzędzia na podłogę i podniosła ręce do góry.

Knickebein nie był zbyt odważnym człowiekiem, ale spostrzegł, że ten drugi boi się jeszcze więcej. To dodało mu bodźca. Jeden ruch — jeden chwyt... i dzwonek alarmowy rozdarł ciszę gmachu, zrywając ze snu dozorcę i portjera. Włamywacz został obezwładniony bez trudu, a wydział śledczy miał lekką pracę w tej sprawie.

— Wskutek przepracowania cierpiałem na bóle głowy — zeznawał do protokułu zmieszany Knickebein — dlatego po godzinie dziesiątej poszedłem na spacer i machinalnie skierowałem się w tę stronę. Nagle zobaczyłem w tem oknie słabe światło, które wydało mi się podejrzane. Kluczem służbowym otwarłem drzwi frontowe — no, a resztę już panowie wiecie...

Następnego dnia wezwano Knickebeina do dyrektora i tu wobec całego personelu wyróżniono go specjalną pochwałą. Otrzym ł też wreszcie dawno upragnioną podwyżkę pensji.

Co do kasetki — stała ona sobie spokojnie krytycznej nocy obok dwudziestu innych w głównej kasie.

Tłom. K. L.

Dzieci mdleją z głodu

To straszna rzecz i w dodatku na jednym tylko odcinku: W SZKOŁACH WARSZAWSKICH ZAREJESTROWANO 28.000 DZIECI POTRZEBUJĄCYCH DOŻYWIANIA, ponieważ w domu nie dostają tyle, ile do utrzymania życia i rozwoju potrzebują. Akcję dożywiania dzieci prowadził dotychczas magistrat częścią z własnych środków, częścią z ofiar publicznych — w tym jednak roku ofiarność tak zmalała, że zadeklarowano tylko 190 obiadów. 190 na 28.000!

Okropne widowisko: DZIECI PRZYCHODZĄCE DO SZKOŁY GŁODNE i WRACAJĄCE W TYMSAMYM STANIE DO DOMU. Nie jest to wcale osobliwość warszawska i nie odnosi się tylko do dzieci, chociaż w stosunku do nich najboleśniejsza. Czyż nie czytamy codziennie o kilku wypadkach mdlenia z głodu na ulicy w każdem większem mieście? Czy nie jest to już stałą rubryką w gazetach: PADŁ NA ULICY Z WYCIEŃCZENIA? Czyta się takie rzeczy prawie już obojętnie, gdyż przeciętny człowiek czuje wobec ich mnogości swą bezsilność.

Wystarczy przejść się głównemi arterjami każdego miasta, aby spotkać LUDZI Z WYCIŚNIĘTEM PIĘTNEM GŁODU NA TWARZY. To już nie jest złe odżywianie się, ale wprost głodowanie dniami i tygodniami. To przecież jest coś zupełnie naturalnego: skąd miljon — tyle naprawdę jest — bezrobotnych może mieć tyle, aby bodaj raz porządnie się najeść, jeżeli u nas podaje się urzędownie tylko piątą część tej liczby, przechodząc milczeniem nad faktem, że i z tej piątej części faktycznie, tj. statystycznie bezrobotnych, CZWARTA MOŻE CZĘŚĆ OTRZYMUJE ZASIŁEK i — co także traktuje się, jakby nie było — wszyscy mają rodziny na utrzymaniu.

Co to za społeczeństwo, powie ktoś, które zna ten stan rzeczy i przechodzi nad nim do porządku dziennego? Tak źle, jesteśmy pewni, nie jest; społeczeństwo z pewnością boleje nad tem, tembardziej, że jest bezsilne. Co może dziś zdziałać człowiek prywatny, nawet zarabiający, wobec ogromu nędzy? Czy choćby najobfitsze dawanie jałmużny jawnie o nią proszącym, czy kryjącym się pod maską muzykantów i śpiewaków podwórzowych jest w stanie bodaj w najdrobniejszej mierze komuś pomóc?

W tem położeniu czytamy o przygotowywaniach DO NOWYCH ZAMACHÓW NA BEZROBOTNYCH. Jedne kategorje mają zupełnie stracić prawo do zasiłków, drugie mają je otrzymywać w zmniejszonych rozmiarach. Zapewne, PRZY CORAZ SŁABSZYM RUCHU PRZEMYSŁOWYM i HANDLOWYM, FUNDUSZ BEZROBOCIA OTRZYMUJE CORAZ MNIEJ SKŁADEK, a państwo — pod tym względem trzeba jasno i otwarcie postawić kwestję: czy państwo ma obowiązek opiekować się tymi, którzy nie z własnej winy stali się ofiarami przesilenia? Czy państwo może ograniczyć się do roli poborcy i rozdawcy składek bez wydatnego, w miarę istotnej potrzeby, w nich udziału?

Codziennie czytamy o rocznicach, zbiórkach, jubileuszach i t. d. pod takim czy innym pozorem. Codziennie czytamy o różnych przysposobieniach, o konieczności fizycznej sprawności — jak wygląda gimnastyka uczniów przed każdą lekcją, jeżeli ten UCZEŃ JEST GŁODNY i wie, że i po lekcji, gdy przyjdzie do domu, nie czeka go zastawiony stół? Jak można mówić o wychowywaniu młodzieży na dzielnych obywateli, jeżeli już w zaraniu życia musi odczuwać swą poniewierkę albo swe poniżenie — dożywiać się z ofiarności publicznej?

Państwo — powiedział b. kanclerz Papen — nie jest instytucją społeczną, co znaczy, że niema ono obowiązku i powołania zajmować się tem, czy jego obywatele mają z czego żyć. A z drugiej strony tosamo państwo otacza swą „opieką" każdego swego obywatela od kołyski do grobu, pociągając go do niezliczonych świadczeń pieniędzy i do ofiary krwi na rzecz — jak powiada się — ogółu. Na czem więc ma polegać ta wzajemność, to zajmowanie się państwa obywatelem w najcięższych jego chwilach, GDY NIEMA CO JEŚĆ i GDY MUSI PATRZEĆ NA GŁODNE DZIECI? To jest państwo wedle pojęć burżuazyjnych, państwo mające „szczytne" zadania, ale nieobowiązane do najprymitywniejszego obowiązku zapewnienia swym członkom życia.

Dlatego dzieci muszą być głodne. Dlatego setki tysięcy dorosłych MUSZĄ ZADOWALAĆ SIĘ OGLĄDANIEM ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI, ODZIEŻY, OBUWIA i t. d. PRZEZ SZYBY WYSTAWOWE. Dlatego urządza się PARADY i WIDOWISKA, aby zapomniano chwilowo o głodzie. Widowiska urządzali i cezarzy rzymscy, ale zawsze dawali ludowi PANEM ET CIRCENSES (chleb i parady). W naszych czasach same tylko „circenses" są w modzie.

Wiadomości polityczne

—o—

CHADECJA A SPRAWA ŻYDOWSKA

Gdy endecja, w sposób niepoczytalny uczepiła się imitowania hitlerowców i jeździ na koniku antysemickim, nie kierując się wytycznemi narodowemi, lecz powtarzając niemieckie bzdury „rasowe" jak za panią matką, chadecja — której antysemityzm nie byłby zadziwiający — zajęła w kwestji żydowskiej stanowisko rozsądne, umiarkowane i uwidoczniające tendencję do kierowania się moralnością chrześcijańską i interesem narodowym. Na posiedzeniu swej rady naczelnej w Częstochowie ChD uchwaliła w tej sprawie rezolucję, której pierwsza część opiewa następująco:

„Wskutek wielkiej liczby żydów, tworzących odrębną narodową, religijną i socjalną społeczność, zagadnienie żydowskie w Polsce jest zagadnieniem palącem i ma pierwszorzędne znaczenie dla bytu i przyszłości narodu i państwa polskiego. Zagadnienie żydowskie dla nas nie jest zagadnieniem krwi. Pogląd, że żydzi wskutek właściwości biologicznych stanowią rasę gorszą i dlatego szkodliwą, oraz pozbawioną wartości kulturalnych niezgodny jest z zasadami chrześcijańskiej moralności. Jesteśmy przeciwni stosowaniu gwałtu i przemocy w zwalczaniu żydów i ich wpływów. Narówni z chrześcijanami żydzi powinni być traktowani jako obywatele państwa. Udział i prawa ich w życiu państwowem społecznem, kulturalnem winny stać w odpowiednim stosunku do ich służby i ofiarności dla państwa i społeczeństwa".

NIEMCY WYCOFAŁY SIĘ Z TRYBUNAŁU HASKIEGO

Rząd niemiecki zawiadomił prezesa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, że w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów, prosi o cofnięcie dwu skarg, jakie miały być rozpatrywane przez Trybunał.

Chodzi tu o dwie skargi przeciwko Polsce, a mianowicie o skargę w sprawie zażalenia mniejszości niemieckiej w Polsce przeciwko reformie rolnej, oraz skargę księcia Pszczyńskiego w sprawie podatków.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

SOWIECKI NUMER „WIADOMOŚCI LITERACKICH". Nr. 518 „Wiadomości Literackich" wyszedł z druku w objętości 26 stron i jest cały poświęcony kulturze Rosji sowieckiej. Na treść jego składają się artykuły 39 współczesnych pisarzy sowieckich z K. Radkiem na czele.

SZTUKI PIĘKNE. Zeszyt 8 i 9 rocznika IX (sierpień-wrzesień 1933) wyszedł z druku. Treść następująca: 1) Malarze polscy w Paryżu, napisał Zygmunt St. Klingsland; 2) François Boucher i wystawa jego dzieł w Paryżu, napisał Karol Sterling. Zeszyt ten zawiera 32 rotograwjur z dzieł artystów polskich w Paryżu, od Olgi Boznańskiej począwszy aż do najmłodszych, tudzież szereg doskonałych rotograwjur z dzieł Franciszka Boucher. Poza kroniką artystyczną, jak zawsze bardzo ciekawą, zwraca uwagę nowa rubryka p. t. Uwagi, w której poruszona jest sprawa dzisiaj w życiu naszem artystycznem bardzo ważna i bardzo dyskutowana, a to zagadnienie sztuki polskiej do Paryża. Podwójny ten zeszyt jest do nabycia w cenie 10 zł. we wszystkich księgarniach tudzież w administracji „Sztuk Pięknych" (Kraków, ul. Józefa Piłsudskiego 19 a).

—ooo—

† Sp. Józef Sosnowski

Podczas występów gościnnych w Łodzi zmarł tam jeden z największych aktorów polskich Józef Sosnowski. W okresie rozkwitu sceny krakowskiej był śp. Sosnowski przez 30 lat jednym z jej filarów i w życiu kulturalnem Krakowa odegrał wybitną rolę. We wszystkich sztukach Wyspiańskiego kreował on potężnie role pierwszoplanowe. Niezapomniany jest jego Dziennikarz w „Weselu", Kardynał w „Wyzwoleniu", Chłopicki w „Warszawiance", Król w „Bolesławie Śmiałym", Konstanty w „Nocy listopadowej", Ksiądz w „Klątwie", Samuel w „Sędziach". We wszystkich wogóle sztukach wielkiego repertuaru Sosnowski stwarzał postaci, które się zapamiętało na całe życie. Jego Makbet, Shylock w „Kupcu weneckim", jego Wojewoda w „Mazepie", ks. Marek, Horsztyński, Zawisza Czarny w dramatach Słowackiego, św. Antoni w „Cudzie św. Antoniego" Maeterlincka, Rejent w „Zemście" Fredry, Blaks w „Eros i Psyche" Żuławskiego, Holofernes w „Judycie" Hebbla — nie miały sobie równych.

Obdarzony pięknym silnym głosem i wspaniałą postawą, był to wielki artysta. Przytem człowiek rozumny, wykształcony, poważny i z charakterem. Wśród młodszego pokolenia aktorskiego niema artysty tej miary. Pamięć jego potężnych kreacyj przetrwa w historji teatru polskiego. **Emil Haecker.**

Słońce

Są gdzieś, daleko, słoneczne krainy
Blaskami życia — jasne — świeci słońce
Pada na główki i piąstki rączyny,
Rozjaśnia duszyczki, jak szczęścia gońce
Hen! Gdzieś w dalekiej krainie...

A u nas jesień. — Płaczem się zanosi
I chmurne niebo, skryte obłokami.
Tam, w suterynach, dziecię słońca prosi
Mrze — cicho szepcząc spiekłemi wargami:
„Niema słoneczka"? — I ginie...

A hen! — gdzieś, przecież słońce teraz świeci.
Po które przez deszcz wyciągasz rączęta,
Bawi i cieszy jakieś inne dzieci.
Choć mgłą tęsknoty szklą się Twe oczęta
Słońca dla ciebie nie było...

Och! Nawet słonko jest niesprawiedliwe!
I już nie ujrzysz go biedna dziecino —
Jednym świeci ciągle, drugim jest krzywe —
W lecie dopiero błyśnie nad kaliną
Zgiętą nad twą mogiłą...

Kazimierz Lewicki

Ze sztuki

KONKURS MIĘDZYNARODÓWKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA PROJEKTY DO PLAKATÓW. Międzynarodówka Związków Zawodowych rozpisuje niniejszem konkurs na **PLAKAT PROPAGANDOWY ZA 40-GODZINNYM TYGODNIEM PRACY I WALKĄ Z BEZROBOCIEM.** Rysunki muszą być odpowiednie na plakaty, pocztówki lub marki członkowskie i nadawać się do użytku międzynarodowego (we wszystkich krajach, a nie tylko w ojczyźnie artysty).

Projekt odnoszący się do 40-godzinnego tygodnia pracy winien dać wyraz woli klasy robotniczej wyrównania w ten sposób skutków racjonalizacji i stworzenia nowej pracy dla zatamowania fali bezrobocia.

Projekt odnoszący się do zwalczania bezrobocia winien uzmysławiać zgubne dla ludzkości pracującej następstwa kapitalizmu i zarazem wskazywać na siły dążące do jego pokonania.

Każdy uczestnik konkursu może przesłać projekty do obu motywów, lub je w jednym projekcie połączyć. Techniczny sposób wykonania plakatu (druk jednobarwny, chromodruk itd.) określa artysta.

Nagrody konkursowe wynoszą: I nagroda: **3000 franków francuskich** (około 1020 zł.) — II nagroda: **2000 fr.** (ok. 680 zł.) — III nagroda **1500 fr.** (ok. 510 zł.).

Projekty muszą być nadesłane **najpóźniej do 25 listopada r. b.** Sekretarjat Międzynarodówki zastrzega sobie uwzględnienie przy podziale nagród także podania motywów. Projekty przesyłać należy na adres: Francja, Paryż VII, Avenue d'Orsay 9, Internationale Federation des Syndicats.

Uwaga: Adresować należy: „via Praga - Zürich", aby uniknąć skierowania tych przesyłek przez pocztę drogą na Niemcy, gdzie zostałyby niewątpliwie skradzione.

M...Y FELJETON

Ko...iwojażerowie i próbki

Dnia 26 b. m. został podpisany w Warszawie układ między Polską a Wielką Brytanją, dotyczącą traktowania komiwojażerów i ich próbek.

Ten układ to doprawdy wielka rzecz. Traktowanie komiwojażerów dawno domagało się uregulowania. Komiwojażerów każdy kupiec i handlujący traktował indywidualnie, ale naogół byli oni wszyscy traktowani en canaille. Jakkolwiek — i to trzeba przyznać — komiwojażerowie nie są jeszcze najgorszymi.

Gorszym od komiwojażera jest agent ubezpieczeniowy. Ten nietylko jest uprzykrzony, natrętny i natarczywy, ale przynosi jeszcze z sobą całe góry, całe pasma górskie pesymizmu, mogącego człowiekowi zatruć życie do końca jego dni. Przychodzi taki pan i siada przy biurku, poczem głosem pewnym, spokojnym, zgóry wyłączającym wszelki sprzeciw, zapewnia mnie, że najbliższej nocy wybuchnie u mnie pożar, że złodzieje nic innego nie robią, tylko planują włamanie do mnie; że jutro będzie ślizgawica i że złamię ręce lub nogi, albo wszystkie cztery kończyny naraz, co się nawet bardziej opłaca, gdyż premja jest nieproporcjonalnie wyższa; że wreszcie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższych dniach szlag mnie trafi, a żona i dziatki pozostaną bez zaopatrzenia.

Komiwojażer wnosi z sobą walizy próbek i całe kufry optymizmu.

— Dziękuję panu, nie potrzeba mi mydła. Niech pan spojrzy ile jeszcze mam tego świństwa.

— W ciągu godziny może pan to sprzedać, a co wtedy?

— Nie sprzedam w ciągu tygodnia.

— To może pan weźmie u mnie pasty do obuwia?

— Ludzie chodzą bez butów, a pan proponuje mi pastę.

— To niech pan weźmie u mnie buty? Mam także buty.

— Panie, daj mi pan spokój. Mnie włosy na głowie dęba stają. Mam jutro płacić tysiąc złotych, a pan mi tu z butami wyjeżdża!

— Co, włosy panu stają? Proszę pana, pomadka do włosów, pierwszy gatunek. Ostatnie słowo techniki.

— Idź pan na złamaną ulicę!

— Złamana? Proszę pana, klej, który wszystko skleja. Szkło, drzewo, metale. Ulicę także.

Tu cierpliwość moja kończy się. Biorę natręta za łeb i wyrzucam go przez okno, a wślad za nim jego walizki, kufry i tobołki.

Komiwojażer — jak widzicie—to stworzenie natarczywe, natrętne, uprzykrzone, ale pełne optymizmu.

Wszystko jedno z czem jeździ: z mydłami, z pastą do obuwia, z butami, z pomadą do włosów, czy z próbkami... konstytucji. Zawsze wierzy, że jeśli nie u jednego — to u drugiego; jeśli nie u drugiego — to u trzeciego coś mu się uda utargować i zarobić. Jest przytem uparty, nieustępliwy i zawsze chce postawić na swojem. Wyrzucony przez drzwi, powraca przez okno i naodwrót.

Obecnie Polska z Wielką Brytanją zawarły układ, dotyczący traktowania komiwojażerów i ich próbek.

Jeżeli układ ten dotyczy także przywozu próbek angielskiej konstytucji — to owszem. Widziałem je; bardzo porządne próbki.

ULTIMUS.

Miejsce, gdzie powinno rządzić serce

Otrzymaliśmy sprawozdanie za rok 1932/33 Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie p. t. „Walka z nieszczęściem". W sprawozdaniu tem obszernie uwzględniony jest dział opieki prawniczej, zredagowany przez adw. M. Oręckiego. Nawiązując do przeszło 7 tysięcy poszczególnych pomocy prawnych, udzielonych przez Komitet w ostatnim roku, autor stwierdza, iż kraj nasz dotknięty jest katastrofą kryzysu o nieznanych dotąd rozmiarach, który wprost zagraża bezpośrednio zagładą.

Z tego przeto powodu autor boleje, iż sądy nasze zbyt często nic nie obchodzą nędza i małe dzieci eksmitowanych nędzarzy, iż widzą tylko między gospodarzem i eksmitowanym stosunek prywatno prawny, w związku z którym sądowi nie wolno kierować się sercem, a tylko suchą formułą ustawy, zimną racją prawa. I autor zapytuje, dlaczego sądu nie obchodzi, że są nędza i dzieci, dlaczego w sądzie nie można kierować się sercem? „Czyż nie jest to miejsce, gdzie właściwie serce powinno rządzić?" Słusznie też pisze dalej, iż naganka na serce w procesach cywilnych winna być skończona, gdyż serce jest potężnym sprawdzianem rozwiązań spraw ludzkich a „kto tego nie rozumie, albo, co gorsza, z tego kpi, jest krótkowzroczny". Powiedzmy sobie określenie to jest zbyt łagodne.

Z praktyki Komitetu sprawozdanie stwierdza, iż pęd do eksmisji staje się coraz silniejszy i w sądach grodzkich 75 proc. spraw — to sprawy o eksmisję. Zaś sądy, a zwłaszcza druga instancja, odniosły się do obowiązującego moratorjum mieszkaniowego dość jednostronnie: zamiast oddalenia powództw w sprawach o eksmisję, gdzie moratorjum winno mieć zastosowanie, zgodnie zresztą z licznemi orzeczeniami Sądu Najwyższego, — sądy wbrew temu wydają wyroki eksmisyjne, odsyłając zainteresowanych do specjalnego postępowania moratoryjnego, bardzo uciążliwego po dwzględem techniki tego postępowania, specjalnie w terminach kończącego się okresu moratoryjnego (w kwietniu i listopadzie), gdy spraw tego rodzaju są setki.

Przy niesłusznej praktyce naszych sądów bezrobotny wciąż jest zagrożony, że mechanicznie zostanie wyeksmitowany o ile kilka razy do roku nie uzyska wyroku moratoryjnego. Sytuacja taka działa nań deprymująco i pozbawia energji, koniecznej przy poszukiwaniu pracy.

Również sprawozdanie zajmuje się niejednolitością postępowania w sprawach o eksmisję różnych sądów i sędziów. Jeden sędzia udziela eksmisji w wypadkach wyjątkowych, inny — bardzo łatwo. Jeden sędzia udziela moratorjum na mocy zaświadczeń, inny, w tym samym sądzie, na zasadzie zeznań świadków, jeszcze inni udzielają moratorjum tylko na jeden, dwa, trzy miesiące albo nawet całkiem wyjątkowo. W każdym lokatorze raczej widzą człowieka niechcącego płacić za komornę — aniżeli płacić nie mogącego.

Sprawozdanie uważa obecną katastrofę kryzysu za sprawę wspólną, gdzie los każdego jest losem wszystkich. Autor chciałby aby sądy nasze zasadę tę przyjęły, apeluje do uczuć chrześcijańskich... najpewniej bezcelowo a, zdaje się, bez nadziei... Zapomina tylko, iż sądy są u nas odpowiednikiem rządów, odzwierciadlają poglądy i tendencje rządu. W ustroju kapitalistycznym niema miejsca na serce... ustrojem tym rządzi tylko pieniądz. Pieniądz a nie serce!

JÓZEF LITAUER.

Towarzyszom, Przyjaciołom, Znajomym za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Mężowi i Ojcu naszemu

Dr. Henrykowi KŁUSZYŃSKIEMU

i za słowa przyjaźni składa serdeczne podziękowanie

DOROTA KŁUSZYŃSKA z Rodziną

KAROL IRZYKOWSKI.

Wśród Książek

O powieści M. Dąbrowskiej „NOCE I DNIE" (nakład Księgarni J. Mortkowicza).

II.

ZŁOTO, KTÓRE NIE ŚWIECI.

W poprzednim feljetonie — który jest przedrukiem odczytu radjowego — roztoczyłem tylko jeden z widoków, jakie nam otwiera powieść Dąbrowskiej. Jest ich o wiele więcej. Ktoby się chciał o nich dowiedzieć, niech przeczyta broszurę poniżej przytoczoną *); jej autor jest wytrawnym krytykiem, posługującym się najnowszemi metodami. Książka, jeżeli ma nas zainteresować, musi być jakby krajobraz urozmaicony: tu góra, tu rzeka, tu niespodziewany zakręt drogi, tam lasy i domki, a dalej jeszcze jedna perspektywa, druga i trzecia. „Kto wiele przynoci, ten każdemu coś przyniesie" — mawiał Goethe. I stąd powodzenie „Nocy i dni u polskiej publiczności. Każdy chce wiedzieć, co tam z Barbarą i z Bogumiłem. Tak sobie, po sąsiedzku. Ludzie spierają się o wartość ich dusz, krytykują ich postępowanie, przewidują ich przyszłość. Co do mnie, to podziwiam, że w dzisiejszym okresie rozżartego feminizmu znalazła się autorka, która obrała sobie właśnie mężczyznę za bohatera, nawet na niekorzyść kobiety. W drugim tomie Dąbrowska dość surowo obchodzi się z Barbarą, może nawet niesprawiedliwie, — posuwa się niemal że do ośmieszania jej, niemal że do satyry. W tej satyrze dobiera wciąż fakty jednogatunkowe, mające skompromitować Barbarę; wskutek tego satyra kręci się w kółko. Ale „wieczne zmartwienie" Barbary nie jest przyjemną gderliwością pani Dulskiej; coś jest w niej idealnego, co dopiero narasta w powieści.

Skarżą się jednak niektórzy na szarzyznę „Nocy i dni"; brak im niby tła historycznego. Zapewne chcieliby jakiejś historjozofji z dzisiejszego stanowiska komunistycznego, żeby było dużo mowy o szlachetczyźnie, o drobnomieszczańitwie i t. d. Ale Dąbrowska jest zanadto artystką, aby pracowała według tych szablonów; ona chce dać samo życie bez natrętnych wniosków pracuje niejako tylko indukcją, — wnioski zostawia czytelnikom. Stąd rozdźwięk między jej smakiem artystycznym, a temi wzorami, które dla nas przychodzą z Rosji.

Gdzie Dąbrowska chce, tam potrafi drobnemi rysami oddać doskonale tło i charakter epoki. Mam na myśli np. zebranie familijne w tomie drugim, które uchwala, żeby oszczędności uciułane pracą na roli włożyć w kupno parcel podmiejskich. Moment przełomowy w życiu tych ludzi. Narady i uczta opisane są kapitalnie. Jakże charakterystyczne wszechstronnie są wygłaszane tam mowy i toasty; ile się w nich skupia cech zarówno indywidualnych, jak obyczajowych i społecznych. Są to sceny jakby dramatyczne, któreby można przełożyć na teatr; sceny wycyzelowane z równą sumiennością jak artyzmem. Jak się plączą przemówienia i niedomówienia, jak w to wchodzą rozmówki na boku, jak nawet dzieci ze swemi osobnemi zainteresowaniami wrysowane są w ten ruchomy obraz. A nie jest to sobie taki łatwy reportaż; aby w ten sposób ułożyć scenę, trzeba mieć swoją oryginalną wizję życia.

Zawodziński w swojej broszurze rozpoczął rozważania nad estetyczną wartością „Dni i nocy". Z braku czasu nie mogę się w nie wdawać, dorzucę tylko tyle: jest w tej powieści pewien swoisty wdzięk sumienności czy rzetelności; ten pewien ton stłumiony i ukryty, który mnie ujmuje.

Ale może nie każdy jest na to wrażliwy. Ludziska mają w tych „Dniach i nocach" lekturę „familijną". Inni wytykają brak szerszych horyzontów; ja sam do nich należałem. Ale w każdem takiem dziele literackiem trzeba rozważać nietylko jego wartość ekstensywną jako opowiadania, mającego ważność np. społeczno - historyczną, lecz także jego chemję, to znaczy wartość szczegółów. Trylogja Sienkiewicza ma o wiele większą wartość rozważana jako całość, natomiast jej szczegóły są przeważnie w. tanim gatunku. Zainteresowanie czytelnika nie sięga ponad zapytanie: co to z tego będzie? co będzie dalej? Ale ciekawość na to, co jest teraz, jest bardzo krótka. Powieść Sienkiewicza przystosowana jest do gustu i rytmu tych, którzy chcą łatwo czytać.

(D. c. n.)

*) K. W. Zawodziński: Marja Dąbrowska, historyczno - literackie znaczenie jej twórczości, Kraków 1933. Odbitka z „Przeglądu Współczesnego". Autor omawia całą twórczość Dąbrowskiej i wyznacza jej miejsce **wśród autorów polskich i zagranicznych.**

Wyrok w procesie o „marsz na Nockowę"

Mowa obr. adw. Szumańskiego

Jak już podaliśmy telefonem, w piątek popołudniu przemawiał na rozprawie przed sądem okręgowym w Tarnowie adw. Wacław Szumański z Warszawy, obrońca więźniów brzeskich.

Mowę jego podajemy poniżej w streszczeniu:

— Gdyby chcieć krótko i lapidarnie zatytułować proces, który przez tydzień toczył się poprzednio na tej samej sali sądowej i który organicznie i mocno związany jest z procesem niniejszym, nazwalibyśmy tamten proces „**tragiczną nocą w Nockowej**". — Proces niniejszy zatytułować możemy: „**Pochody, które nie doszły do Nockowej**".

Literatura piękna zna „listy, które go nie doszły", literatura sądowa nie znała dotychczas „pochodów, które nie doszły jej" — Nockowej, która w obu tych sprawach **urasta do poziomu symbolu.**

Sądy znały wprawdzie pochody i manifestacje miejskie, które nie doszły do swego przeznaczenia; nie znały pochodów wiejskich, które nie osiągnęły swego celu, nie osiągnęły miejsca, do którego szły, **bo przedtem dobrowolnie się rozwiązały**. W sprawie niniejszej właśnie z takiemi pochodami mamy do czynienia. Rozwiązały się one wszystkie czy to pod wpływem wieści, otrzymanych po drodze do Nockowej w Iwierzycach od 13-letniego chłopca, czy też zoczywszy po drodze zdaleka nadciągające samochody ciężarowe z policją, nigdzie nie stawiając najmniejszego oporu, nigdzie nie ujawniając woli przestępnej.

NIEPOTRZEBNE PROCESY

Niema w tem najmniejszego przestępstwa ustawowego; postaram się to udowodnić. Nim to jednak uczynię, pragnę zwrócić uwagę Waszą panowie sędziowie, że z punktu widzenia życiowego ze względu na rozumną politykę kryminalną, politykę wymiaru sprawiedliwości tego rodzaju procesy **nie powinny być wytaczane.**

Bo jakżeż to: W okresie **wyjątkowej nędzy na wsi**, o której szeroko mówiliśmy w poprzednim procesie, w okresie ucisku podatkowego, kiedy to chłopi zmuszeni są płacić podatki, obliczane według 4-krotnie wyższej niż w chwili obecnej ceny produktów rolnych, w okresie strasznej ciasnoty na wsi, kiedy nadmiar ludności nie może wyjeżdżać na sezonową emigrację, **46 chłopów z 12 bardzo biednych wsi sadzać za tego rodzaju fikcyjne przestępstwo na ławę oskarżonych!**

I czynić to w dzielnicy Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie ludność rolnicza jest najgęściejsza: na 1 kilometr kwadratowy 85 głów, podczas gdy w Danji i Niemczech jest zaledwie 34! Czynić to w dzielnicy karłowatych gospodarstw, gdzie zgodnie ze statystyką dawniejszą Buzka i Bujaka **27 procent gospodarstw rolnych nie ma nawet jednego morga**, 21 procent od 1 do 3 morgów, a 61 procent wszystkich gospodarstw nie może utrzymać się należycie z własnych warsztatów rolnych!

Zaznaczyć tu należy, iż statystyka ta dokonana została w warunkach lepszych, w warunkach naturalnego odpływu nadmiaru ludności na emigrację, a stąd emigracja była najliczniejsza. Dziś, jak łatwo zrozumieć, jest o wiele gorzej.

PO CHŁOPSTWIE NA ŚWIECIE WIEJE JAKIŚ WICHER...

Jakże to czynić w okresie fermentu pośród mas chłopskich, który dziś daje się wyczuć **niemal na całym świecie!** Nawet w steroryzowanych przez Hitlera Niemczech, ferment ten daje się wyczuć. Niedawno pisma niemieckie doniosły, iż w Oldenburgu, w pobliżu miasteczka Vechtu chłopi zbojkotowali głośne na całą Europę „hitlerowskie dożynki". Zjawiły się oddziały szturmowców, **chłopi nie ustąpili** i powędrowali do więzienia. W pobliżu Delmenhorstu i Kloppenburga, w Meklemburgji, w pobliżu miasteczek Parchim i Ludwigslust chłopi wystąpili w podobny sposób. **W Szwecji i Danji chłopi masowo dziś przechodzą do partji socjalistycznej**, pogłębiając ferment społeczny i walkę klas. W Ameryce wreszcie trwa wielki strajk farmerów.

Po chłopstwie na świecie wieje jakiś wicher, którego miniaturowym jedynie przejawem są wypadki, które tu w tarnowskim sądzie w 13-stu sztucznie rozdrobnionych procesach były rozpoznawane, które w Krakowie i Rzeszowie również znalazły swój odgłos na salach sądowych.

PAŁKA GUMOWA ZAMIAST RÓŻDŻKI OLIWNEJ

Aby powiew tego fermentu sciszyć, potrzeba iść pośród masy chłopskie **z różdżką oliwną pokoju, a nie z karabinem policyjnym**, jak to było w Nockowej, **nie z pałką gumową**, jak to było we wsiach innych. Trzeba iść pośród masy nie z aktami oskarżenia w fikcyjnych procesach, lecz z ustawami regulującemi sprawy rolne, ustawami regulującemi obdłużenie drobnych warsztatów rolnych, wreszcie z rozporządzeniami hamującemi bezwzględność sekwestratorów podatkowych. Istniejące w tym względzie ustawy o urzędach rozjemczych rolnych brakom tym w drobnym jedynie stopniu zaradzają, gdyż nie dotyczą ani długów bankowych, ani zaległości podatkowych, których regulacją w innych państwach zaczęto się tak energicznie zajmować.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach **życiowo-społeczny podkład tej sprawy**, tak przedstawiają przyczyny, dla których sprawy takich jak niniejsza dziś, a i nigdy w sądach być nie powinny. Tak brzmieć powinien

GŁOS SUMIENIA SPOŁECZNEGO

w tej sprawie.

A przejawem głosu tego są nietylko sądy przysięgłych, jak tu mówiono w głosach obrończych poprzednich. Przed kilku laty zaledwie we Francji odbył się manifestacyjny pogrzeb sędziego Magnot, sędziego prowincjonalnego, **który przeszedł do historji sądownictwa francuskiego i sądownictwa światowego, jako „bon juge" — „dobry sędzia"**.

Przejawem jego dobroci były wyroki, w których uniewinniał oskarżonych o kradzież, dokonaną przez ojca dla głodnych dzieci, w których uniewinniał oskarżonych za przywłaszczenia dokonane w chęci ratowania zrujnowanego swego lub najbliższych zdrowia. **Motywy wyroków tych były oparte na prawdzie społecznej**, były oparte na konieczności przystosowania ustawy do konieczności życia, do jego bólów i cierpień.

W tej sprawie panowie sędziowie może i winien przemówić w Waszym wyroku głos sumienia społecznego z całkowitą łatwością, bez konieczności nawet naginania ustawy do potrzeb życia. Bo ustawa, bo kodeks karny dziś obowiązujący **przemawia na korzyść oskarżonych**, stwierdza całkowicie, że w czynach przypisywanych przez akt oskarżenia wszystkim 46 oskarżonym brak przestępstwa czy przestępstw inkryminowanych siedzącym na ławie oskarżenia.

NIEMA PRZESTĘPSTWA

Niema tu przestępstwa, przewidzianego przez § 1 czy § 2 art. 164 kk., bo trudno przypuszczać, aby w pojęciu prawnem pochód czasami pięcio-, a czasami 250-cio osobowy do Nockowej, jak chce akt oskarżenia, był sam przez się zgromadzeniem przestępnem. Nawet gdyby zgromadzenie w Nockowej uznać za zgromadzenie przestępne, o czem mówiliśmy obszernie w poprzednim procesie, to dążenie na to zgromadzenie i zawrócenie z drogi najzupełniej dobrowolnie — a to zostało podczas przewodu i w akcie oskarżenia stwierdzone w sposób niewątpliwy — nie może być w myśl wyraźnego przepisu art. 23 i 25 kk. uznane za jakiekolwiek przestępstwo.

Tu mówca poddaje szczegółowej analizie przytoczone powyżej artykuły kodeksu karnego i inne artykuły powołane w akcie oskarżenia na zasadzie dosłownego brzmienia komentarzy Komisji Kodyfikacyjnej, które to komentarze przemawiają całkowicie na korzyść oskarżonych, anulując w zupełności jakiekolwiek przestępstwo w czynach, przypisywanych oskarżonym nawet zgodnie z dosłownem brzmieniem aktu oskarżenia.

ZEW CHŁOPSKIEJ SOLIDARNOŚCI

Na jeden artykuł kodeksu karnego zwrócić tu należy specjalną uwagę: jest to artykuł 154 § 1, zastosowany do przestępstwa, przypisywanego **patrjarsze ławy oskarżonych**, najstarszemu z pośród nich Wojciechowi Tobjaszowi. Miał on rzekomo wzywać do popełnienia przestępstwa, gdyż **pojechał na koniu 2 kilometry do Zagorzyc i mówił** tamtejszym chłopom, jak to zeznał świadek Jarząb, **by szli do Nockowej i nie dali ..... tamtejszych chłopów**, z których 9 już w owym czasie leżało trupem, 9 ciężko rannych.

Ten sam świadek Jarząb, którego zeznania są jedyną podstawą winy Tobjasza stwierdza, iż potem Tobjasz został w Zagorzycach, pojechał na pole zięcia i nie przyłgnął do pochodu kilkunastoosobowego, który wyszedł wówczas z Zagorzyc. Czy tak postępuje człowiek nawołujący do przestępstwa, czy może tylko **głęboko czujący i współczujący swym braciom chłopom chłop polski, który w imię solidarności stanowej i współczucia ludzkiego pragnął, by okazano pomoc tym, których tak** . . . .

Solidarność chłopska, która ujawniła się w tym czynie, gdyby uważać go nawet za ustalony, **jest pierwiastkiem** nadzwyczajnie cennym, tylko krotnie przecież przez państwo zużytkowanym. — Nie będę się powoływał na tylokrotne objawy solidarności chłopskiej podczas szeregu momentów dziejowych, od bitwy racławickiej począwszy aż na powstaniu 1863 roku skończywszy, kiedy to drobne oddziały chłopskie brały udział w rzekomo szlacheckiem powstaniu. Powołam się, nie chcąc mnożyć zbytnio przykładów, **na bitwę pod Lemanem** w puszczy Kurpiowskiej, w ziemi łomżyńskiej, kiedy to 14 kurpiów ze wsi Lemanu dobrowolnie przymknęło do grupy żołnierzy chłopów otoczonych zewsząd przez wojska bolszewickie — **i wszyscy co do nogi wyginęli razem z żołnierzem polskim. Na miejscu tem postawiony został pomnik.**

GDY SIĘ CHŁOP ROZPROSTUJE...

Tobjasz, ten rasowy polski chłop rosły, **śmigły**, stanął tu przed Wami wyprostowany. Bodajby Wasz wyrok skazujący go choćby na miesiąc aresztu nie ugiął go i nie pochylił!

Bo chłop polski nie jest niebezpieczny; **jest podstawą Rzeczypospolitej**, kiedy stoi prosto i szczerze patrzy w oczy. Kiedy się ugnie i pochyli i wzrok w ziemię utkwi, przemyśliwa wtedy niewątpliwie o krzywdzie, która mu się dzieje i kiedy się rozprostuje potem może być groźny.

Podobno najbardziej pochylony i uginający się chłop w dzielnicy austrjackiej był w 1845 roku, w przededniu powstania Szeli i dlatego tylko inspirowany, zachęcany i nagrodzony przez władze austrjackie Szela mógł liczyć na posłuch pośród masy chłopskiej. I jeszcze jedno panowie sędziowie! Nie karzcie podsądnych, dlatego, bo są niewinni i że najmniejsza kara im wymierzona w dzisiejszych warunkach będzie otaczaniem ich aureolą męczeństwa, a zgodnie z twierdzeniem szeregu praktycznych polityków i społeczników, że wspomnę chociażby angielskiego Deaka: najgroźniejszym przeciwnikiem jest przeciwnik, ubrany w aureolę męczeństwa... Mam wrażenie, że stąd wszyscy wyjdą uniewinnieni i wysłuchają słów, nacechowanych miłością człowieka, że sąd nie dopatrzył się w nich winy. Bądźcie pewni, że Rzeczpospolita w przededniu 15-lecia swej niepodległości nie uczyni Wam krzywdy.

NIEOBECNY OSKARŻONY

Na zakończenie, zgodnie z systemem przyjętym przez panów prokuratorów w tym i poprzednim procesie, chcę słów kilka tylko powiedzieć o tym nieobecnym, 47-ym oskarżonym — Stronnictwie Ludowem. W sensie moralnym i ustawowym nie ma w tym procesie dowodów jego winy. W procesie poprzednim doszukano się tylko członków komisji rewizyjnej stronnictwa; — tu już mamy członków zarządu. Siewierski, prezes koła, cztery miesiące w więzieniu przesiedział i wreszcie prokurator zrzekł się co do niego aktu oskarżenia. Kto zwróci mu tych 120 dni i nocy, spędzonych w więzieniu?

W sprawie niniejszej jak i poprzednich ujawniło się w sposób niewątpliwy, iż Stronnictwo to nietylko nie siało fermentów, lecz przeciwnie ferment ten ściszało, nienormalne stosunki pacyfikowało. Mógłbym przedstawić na to szereg ważkich dowodów, o których tu mowa była na przewodzie sądowym. Nie chcę nadużywać Waszej cierpliwości, powołam się tylko na to, co macie w pamięci, choćby to zażegnanie wypadków w Kozodrzy w dniu 6 czerwca 1933 r., kiedy kilkunasto tysięczny tłum rozgoniony i rozżalony do głębi, zachował się spokojnie dzięki przytomności działaczy Stronnictwa Ludowego.

Nic to dziwnego, bo działo się w ziemi tarnowskiej, ziemi bezpośrednich wpływów hetmana chłopskiego, jak go Świętochowski w „Historji chłopów polskich" nazywa, Winc. Witosa, byłego premjera Rządu Narodowego. Przestał hetmanić — na chwilę. Nie kto inny jak konserwatysta Biliński, były długoletni minister skarbu austrjackiego, później polskiego, w pamiętnikach swoich, wydanych w 1921 roku, nazywa Wincentego Witos jednym z dwóch mężów stanu polskich, **którzy przejść muszą do historji. Biliński Witosa** stawia obok Piłsudskiego.

Kończę wyrażeniem głębokiej mej wiary, że w ziemi tarnowskiej wyrok w tej sprawie może być tylko jeden, że sąd Rzeczypospolitej Polskiej w przededniu piętnastej rocznicy ponownego zdobycia Niepodległości, sąd zasiadający w ziemi tarnowskiej, ziemi wyczynu Witosowego, oraz wyczynu wspaniałego współczesnej techniki polskiej, w tej sprawie wszystkich oskarżonych uniewinni ku chwale niezawisłych sądów polskich, ku chwale Rzeczypospolitej.

Wyrok: 28 lat 10 miesięcy więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 28 października.

Dzisiaj o godzinie 1'15 w południe sąd okręgowy w Tarnowie ogłosił wyrok w sprawie o „marsz na Nockowę".

Oskarżony Wojciech **Tobjasz** z Olchowej skazany został na 2 i pół roku więzienia; Feliks **Bochnak** z Zagorzyc na półtora roku więzienia; Aleksander **Stanek**, Władysław **Przybek**, Władysław **Drozd** i Jan **Kukułka** — po 15 miesięcy więzienia; Jakób **Orzechowski**, Tadeusz i Stefan **Pacia**, Michał **Polek**, Andrzej **Michałek**, Stanisław **Kukułka** i Władysław **Wójcik** — po roku więzienia; Wojciech **Sypień**, Wojciech **Błaś**, Franciszek **Jaworek**, Franciszek **Mortowski**, Stanisław **Salomon**, Wojciech **Kobiała**, Jan **Drozd**, Piotr **Michałek**, Adam **Krupa**, Józef **Gondek**, Roman **Wróbel** i Edward **Skiba** — po 10 miesięcy więzienia; Władysław **Malski**, Maciej **Drozd**, Wojciech **Tracink**, Stanisław **Wojtaszek** i Feliks **Skóra** — po 8 miesięcy więzienia.

Szesnastu oskarżonych zostało uniewinnionych. Wszystkim oskarżonym zaliczył sąd areszt śledczy.

Natomiast odmówił sąd warunkowego zawieszenia kary wszystkim oskarżonym z wyjątkiem Malskiego, któremu jako małoletniemu zawiesił karę na lat pięć.

Sąd przyjął za udowodnione, że skazani, działając z premedytacją, organizowali przestępstwo, a jako okoliczność obciążającą przyjął krzywdę, wyrządzoną społeczeństwu zachowaniem się oskarżonych. Wprawdzie znaczna część skazanych należy do Stronnictwa Ludowego, jednak sąd nie uznał za udowodnione, by zajścia rozegrały się pod wpływem stronnictwa.

Obrońca dr. **Merz** imieniem wszystkich skazanych zapowiedział apelację.

Łącznie wymierzył sąd w tym procesie kary na 28 lat, 10 miesięcy, to jest więcej, niż we wszystkich innych dwunastu procesach, toczących się jednocześnie.

54 lata więzienia za zajścia w Ropczyckiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 28 października.

Dzisiejszy wyrok w procesie o „marsz na Nockowę" zamyka cykl procesów, które toczyły się w sądzie okręgowym w Tarnowie w czasie od 9 do 28 października br. Procesy te miały za tło wydarzenia w powiecie ropczyckim w lipcu br.

Ogółem wytoczyła prokuratura

TRZYNAŚCIE PROCESÓW,

obejmując aktami oskarżenia **129 chłopów**, z czego trzynastu odpowiadało z więzienia.

Wydanemi wyrokami skazano 79 **oskarżonych na kary więzienia i aresztu w sumie**

54 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI

Tylko trzem skazanym udzielił sąd warunkowego zawieszenia kary. Wszystkim natomiast zaliczył areszt śledczy.

Uniewinnił sąd 45 oskarżonych, wyłączył sprawy pięciu oskarżonych.

Procesy rozpatrywane były w dwóch kompletach sądowych; jednemu przewodniczył sso. Jurasz, drugiemu sso. Łodziński z Wadowic. Oskarżało trzech prokuratorów. Bronili adwokaci: Wacław Szumański i poseł Krysa z Warszawy, dr. Chmiel, dr. Merz, Paleczny i dr. Rozwadowski.

Reszta spraw, związanych z wypadkami ropczyckiemi, sądzona będzie przez sądy grodzkie; i tak w najbliższych dniach przed sądem grodzkim w Ropczycach stanie 39 chłopów, oskarżonych o zajścia w Kozodrzy.

—ooo—

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października.

Dziś w godzinach przedpołudniowych przybył do Sejmu szef biura prawnego prezydjum Rady ministrów p. Paczowski i wręczył marszałkom Sejmu i Senatu dekret prezydenta Rzplitej, **zwołujący sesję Sejmu i Senatu od 31 października.**

Spodziewane jest, że na pierwszem posiedzeniu zabierze głos minister skarbu dla uzasadnienia preliminarza budżetowego, poczem sesja zostanie odroczona na 30 dni.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 3 listopada.

—ooo—

Regulamin wyborczy do samorządów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października.

W dzisiejszym Dzienniku ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawierające regulamin wyborczy do rad miejskich na terenie województw **krakowskiego, lwowskiego**, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Regulamin dotyczy wszystkich miast bez względu na liczbę mieszkańców. Miasta podzielone są odnośnie do terminu wyborów na dwie kategorje: do 15.000 i ponad 15.000 mieszkańców. Zachowane są przepisy regulaminu ustalone dla miast wielkopolskich. Miasta liczące ponad 5000 mieszkańców podlegają podziałowi na okręgi wyborcze, co dokonuje władza administracyjna. Lista kandydatów winna być podpisana przynajmniej przez 1/50 wszystkich uprawnionych do głosowania. System głosowania jest tensam, co w miastach wielkopolskich.

Jak się dowiadujemy, w 9 województwach centralnych i wschodnich wybory będą jawne.

—ooo—

Ustawa o uposażeniach urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października.

W najbliższym Dzienniku ustaw ukaże się ustawa o zmianie uposażeń urzędniczych. Ustawa jest ramową, tj. **upoważnia Radę ministrów do regulowania w drodze rozporządzeń wszystkich spraw uposażeniowych i do przeszeregowania urzędników.**

Wśród pracowników państwowych **duże zaniepokojenie** wywołał punkt ustawy o powierzeniu Radzie ministrów **wyznaczenia terminu wypłaty poborów.** W kołach urzędniczych przypuszczają, że **nastąpi w ten sposób dalsza obniżka płac przez przesunięcie terminu wypłat pensji na koniec każdego miesiąca.** Ustawa wchodzi w życie 1 lutego 1934 r.

Ustawa otrzymała w kołach urzędniczych nazwę ustawy „premjowej" ze względu na to, że rządowi przysługuje prawo **indywidualnego wynagradzania urzędników różnych kategoryj w drodze dodatków do pensji zasadniczej.**

—ooo—

Walka Czechosłowacji z faszyzmem

KSIĄDZ KATOLICKI W OBRONIE HITLERYZMU. — „OPOZYCJA PRZECIW RZĄDOWI NIE JEST ANTYPAŃSTWOWĄ" — STWIERDZA PREMJER CZECHOSŁOWACKI

Streszczony przez nas przed kilku dniami projekt ustawy o ochronie państwa w Czechosłowacji został 25 b. m. **przyjęty** znaczną większością przez Senat czechosłowacki wobec czego po podpisaniu przez prezydenta **wejdzie w najbliższych dniach w życie.**

Podczas dyskusji socjalista niemiecki tow. Niessner oświadczył, że demokracja nie może czekać obojętnie, **aż ją faszyści gwałtem zgnębią.** W obronie hitleryzmu i „Trzeciej Rzeszy" stanęli niemieccy **klerykali**, których przedstawiciel senator ks. dr. Hilgenreimer oburzał się gwałtownie na „obelżywe wyrażenia" jakie padły w dyskusji pod adresem zbirowładczych Niemiec i przeszedł do porządku nad zapytaniami jak może on, duchowny chrześcijański, bronić hitlerowskich zbrodni.

Konkordat hitlerowsko - papieski najoczywiściej nie pozostał bez skutków i na zewnątrz Niemiec. Dziennikom klerykalnym wolno się narazie rozczulać nad losem jednego i drugiego księdza katolickiego, lub polityka centrowego, który przepędził parę dni w obozie koncentracyjnym, ale gdy przychodzi do rzeczy polityczny w sutannach muszą bronić hitleryzmu. Hitler może sobie powinszować podpisania konkordatu. Pozyskał jedynych na całym świecie **obrońców**. Jak na tem wyjdzie Kościół, to inna kwestja.

Podczas dyskusji zabrał głos premjer Malypetr, który reagował na wywody posłów, którzy przemawiali przeciw projektowi. Malypetr oświadczył, że ustawy tej w Czechosłowacji nie musi się nikt z lojalnych obywateli obawiać, bowiem skierowana ona jest tylko **przeciw tym**, którzy zagrażają samodzielności państwa, godzą w jego konstytucyjną jednolitość, integralność lub **demokratyczno-republikańską formę.** Najwyższy czas, aby obywatele państwa jasno, szczerze i mężnie przyznali się czy są za państwem czy przeciwko niemu, aby jasno i mężnie przyznali się czy są **za demokracją czy przeciwko niej.** Ci, którzy staną na negatywnem stanowisku wobec państwa i demokracji, nie mogą obrońcom państwa brać za złe, jeżeli powiedzą: równe prawa dla wszystkich, którzy biorą na siebie równą odpowiedzialność.

My, którzy stoimy na gruncie państwa chcemy troszczyć się o jego bezpieczeństwo i **jego demokratyczno - republikańskie podstawy** i dla tych, którzy razem z nami o to chcą się troszczyć gwarantujemy wszelką swobodę wypływającą z demokracji. Ci zaś, którzy państwu i jego demokratycznym podstawom zagrażają niechaj nie domagają się tych swobód dla siebie, **BOWIEM NIE UZNAJĄ PODSTAWOWYCH ZASAD DEMOKRACJI** i egzystencyjnych warunków samodzielności państwowej.

Postanowienia tej ustawy — mówił premjer czechosłowacki — **nie mogą odnosić się** do takiej działalności, która chociaż ma charakter opozycji wobec istniejącego systemu, **t. j. wobec istniejącego rządu** i większości w ciałach ustawodawczych i innych, która drogą rozwoju, bez gwałtów i zagrażania instytucji samej chce osiągnąć naprawę, która rzeczywiście pragnie tego, czego **każda opozycja pragnąć powinna t. j.** chce stać się raz większością czy przynajmniej częścią tej większości".

TELEGRAMY

—o—

DOCHODZENIE PROKURATORSKIE PRZECIW REKTOROWI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Warszawa, 28 października (tel. wł.). Sanacyjna agencja „Iskra" donosi, że dochodzenie prokuratorskie przeciw rektorowi uniwersytetu warszawskiego prowadzone jest z art. 148 kk. w związku z art. 240 kk. — § 1 art. 148 kk. opiewa, że „kto utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa uniknąć odpowiedzialności karnej, w szczególności, kto sprawcę ukrywa i zaciera ślady przestępstwa i td., podlega karze wiezienia do lat pięciu".

DOLAR

Warszawa, 28 października (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'07 zł. Bank polski płacił 5'92 zł.

—ooo—

LITWINOW W DRODZE DO WASZYNGTONU

Berlin, 28 października. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow w przejeździe do Waszyngtonu przybył dziś do Berlina i udał się do ambasady sowieckiej. Pozostanie on w Berlinie do wieczora, poczem wyjedzie do Paryża, skąd następnie przez Cherbourg wyjedzie na okręcie francuskim do Nowego Jorku.

NIEMCY „USPRAWIEDLIWIAJĄ" ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO

Berlin, 28 października. Na skutek protestu ambasadora angielskiego z powodu aresztowania korespondenta „Daily Telegraph" Noela Pantera, niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadę, że angielski konsul generalny w Monachjum został do aresztowanego dopuszczony. Dalej została ambasada poinformowana, że Panter aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa. Pozostawał on bowiem w stosunkach z pewnym Niemcem z Monachjum, który stoi pod zarzutem dostarczania Panterowi informacyj o okrucieństwach, przez co w myśl **rozporządzenia dopuścił się zdrady kraju.**

NIE MOGĄ I NIE CHCĄ ZROZUMIEĆ

Londyn, 28 października. Berliński korespondent „Timesa", streszczając głosy prasy berlińskiej o poniedziałkowej mowie MacDonalda, — stwierdza, że „nie zdradzają ani zdolności ani chęci zrozumienia, co znaczą słowa p. MacDonalda o konieczności przyczynienia się przez Niemcy do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa wśród rozbrajających się narodów". Korespondent zwraca dalej uwagę, że prasa hitlerowska, kwestjonując, jakoby Anglja już się była rozbroiła do granic możliwości, usprawiedliwia rzekome nierozbrajanie się Anglji insynuacją, jakoby Anglja była poważnie zagrożona przez.. Francję i musiała się przeciw niej zbroić.

KRWAWE DEMONSTRACJE ARABÓW W PALESTYNIE PRZECIW ŻYDOM

Londyn, 28 października. Podczas gdy w Jaffie panował dziś spokój, doszło w innych miastach Palestyny do wykroczeń, które jednakże nie miały charakteru poważniejszego. W Jerozolimie usiłował tłum Arabów zaatakować stację policyjną. Policja dała najpierw salwę w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, strzeliła do tłumu. Jeden Arab został zabity a kilku odniosło rany. Jeden policjant arabski został zasztyletowany. W Nabulus (Sichem) podczas rozpędzania demonstrantów przez policję został jeden Arab zabity. Na ulicach miasta zamieszkałego w większości przez Arabów krążą auta pancerne. Miasto Safed położone na północ od jeziora Genezaret strzeżone jest przez wzmocnione oddziały policyjne i wojskowe. W Haifie usiłowały poszczególne grupy Arabów zatrzymywać przejeżdżające samochody, pierzchały jednak stale na widok policji. Podczas rozpędzania większej grupy demonstrantów użyła policja broni palnej, wskutek czego kilku demonstrantów odniosło rany. Strategiczne punkty miasta obsadzone zostały oddziałami wojskowemi.

BUNT WOJSKOWY W PORTUGALJI

Lizbona, 28 października. W 10 pułku piechoty w Lizbonie wybuchł bunt. Zbuntowani żołnierze zamordowali pełniącego służbę porucznika oraz usiłowali się w koszarach zabarykadować. Bunt został stłumiony.

NA KUBIE ZNOWU ROZRUCHY

Nowy Jork, 28 października. Wedle doniesień z Hawany, w wielkiej amerykańskiej cukrowni na wyspie kubańskiej Camaguey wybuchły wczoraj rozruchy komunistyczne. Podczas walki między policją a komunistami zostało 10 komunistów zabitych i 20 rannych. Dokonano przeszło 300 aresztowań.

SPISEK WOJSKOWY W MEKSYKU.

Nowy Jork, 28 października. Wedle doniesień z Meksyku wykryto tam spisek oficerski zmierzający do obalenia obecnego rządu i proklamowania dyktatury wojskowej. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Proces o zajścia z 14 września 1930 r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 października.

Na dzisiejszej rozprawie apelacyjnej o zajścia na wiecu 14 września 1930 r. w „Dolinie Szwajcarskiej", dłuższe przemówienie wygłosił prok. Grabowski, domagając się utrzymania wyroku skazującego i ukarania tow. Dzięgielewskiego. Następnie przemawiali kolejno obrońcy Berenson, Benkiel, Honigwill, Rundo, Gacki i Stopnicki. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

Komedja procesu o podpalenie Reichstagu

Berlin, 28 października. Jako pierwszy świadek w dzisiejszym dniu rozprawy o pożar Reichstagu zeznawał dziennikarz **Oehme**, który 27 lutego przybył do Reichstagu, aby się widzieć z Torglerem. Oehme oświadcza, że przyszedł wtedy do Reichstagu między 3 a 4 popołudniu. Przychodził on do Torglera prawie codziennie. Nie przypomina sobie jednak, aby podczas rozmowy z Torglerem przeszli obok nich świadkowie Karwahne, Frey i Kroyer. Widział natomiast kręcącą się po kuluarach służbę Reichstagu. Po pożarze rozmawiał telefonicznie z Torglerem, który pytał się go, czy wobec pojawienia się w prasie pogłosek, jakoby był zamieszany w sprawę podpalenia, nie byłoby lepiej zgłosić się na policji i wyjaśnić sprawę. Świadek doradzał wówczas Torglerowi, aby w interesie partji komunistycznej poszedł na policję.

Jeden z wotantów zwraca świadkowi uwagę, że obecne zeznania nie są zgodne z poprzedniemi.

Oehme oświadcza, że ze względu na własne bezpieczeństwo nie podał na policji wszystkich szczegółów a nawet niektóre zeznania celowo złożył fałszywie. Stwierdza on dalej, że Torgler już w nocy został poinformowany, iż prasa hitlerowska rzuciła na niego oskarżenie o udział w podpaleniu, miał zatem dość czasu, aby zbiec, gdyby się poczuwał do winy. Gdy mu świadek powiedział o tem oskarżeniu, Torgler był do najwyższego oburzony. Świadek oświadcza wreszcie, że ma płaszcz i kapelusz koloru, o jakim wspominał świadek Denschel.

W dalszym ciągu skonfrontowano szofera frakcji socjalno - demokratycznej **Gutschego** i sekretarza frakcji socjalistycznej **Jakubowitza** (których powołała obrona, wskazując na ich podobieństwo z van der Lubbem) z Karwahnem, Freyem i Kroyerem. Wszyscy ostatni utrzymują, że nie zachodzi pomyłka, jednakże zeznania ich są sprzeczne, tak że **Dymitrow** zapytuje: „Jak to sobie wytłumaczyć, że Karwahne „z całą pewnością" widział tylko van der Lubbego a Popowa nie widział, Frey zaś widział tylko Popowa nie zauważając Lubbego a wreszcie Kroyer utrzymuje, że widział tylko Lubbego. Jak to jest możliwe? Cała ta sprawa jest bardzo podejrzana".

Karwahne, występujący jak zwykle z całą pewnością siebie, zwraca się do trybunału i oświadcza, że nie pozwoli się obrażać.

Przewodniczący mówi, że wprawdzie Dymitrowowi przysługuje prawo się bronić, ale mimo to nie pozwala mu już stawiać pytań i odbiera mu głos.

Po pauzie zeznaje jako świadek kierownik prasowy frakcji narodowo-socjalistycznej, major w rezerwie **Weberstedt**. Występuje on z właściwym wszystkim świadkom hitlerowskim tupetem a na zwracane mu przez oskarżonych uwagi, że się myli, lub celowo zeznaje nieprawdę, odpowiada: „Oficer niemiecki nie myli się ani nie kłamie". Przechodząc 27 lutego obok pokoju frakcji komunistycznej, miał świadek poczuć zapach jakiegoś płynu, silniejszego od benzyny i benzolu. Później przed drzwiami do sali frakcji komunistycznej spotkał dwóch osobników, z których jeden był niezwykle wysoki i barczysty a drugi był bardzo niski i miał na sobie niezwykle długi płaszcz. Ten wyższy trzymał na ramieniu paczkę. W osobnikach tych poznaje z całą pewnością van der Lubbego i Tanewa.

Wywołano na salę Lubbego i Tanewa, jednakże stwierdzono, że różnica wzrostu między nimi nie jest tak wielka. Pozatem Tanew stwierdza, że nigdy nie miał długiego płaszcza. Ma tylko jeden jedyny płaszcz, ten który ma do dziśdnia. Tanew ubrał swój płaszcz i włożył czapkę.

Świadek mimo widocznych sprzeczności utrzymuje, że Tanew jest tym drugim osobnikiem, którego widział razem z Lubbem.

Tanew oświadcza, że nigdy nie był w Reichstagu.

Dano van der Lubbemu gruby plik aktów, mający imitować skrzynkę i zestawiono ich razem z Tanewem.

Świadek oświadcza, że jest to tensam obraz, jaki widział w Reichstagu. Z dalszych zeznań świadka wynika, że porozumiewał się z kolegą swoim Droescherem co do spostrzeżenia w Reichstagu Tanewa i Lubbego.

Droescher utrzymywał jednak, że widział nie Tanewa, lecz Dymitrowa.

Dymitrow wstaje i oświadcza, że z tego wynika, iż oba umówili się, że jeden będzie oskarżał Tanewa a drugi Dymitrowa. Chodzi tu zatem o świadków z podzielonemi rolami. Oburzony do najwyższego stopnia, Dymitrow krzyczy: I to robią oficerowie niemieccy!

Przewodniczący i adwokaci uspokajają Dymitrowa, poczem po ponownem przesłuchaniu świadka Scranowitza i woźnego frakcji socjalistycznej na okoliczność, że w dniu tym przyniesiono do frakcji socjalistycznej paczkę wina, rozprawę odroczono do poniedziałku.

Z kraju i ze świata

—o—

NOWE LOTNISKO WARSZAWSKIE. Z dniem 1 listopada samoloty komunikacyjne będą przybywać do Warszawy i odlatywać z Warszawy wyłącznie z nowego lotniska na Okęciu. W związku z tem od 1 listopada dotychczasowe numery telefonów na lotnisku w Mokotowie (PLL LOT Nr. 808-50 i 808-60 oraz Air-France 858-16) przestają być aktualne, a nowy warszawski port lotniczy dla komunikacji samolotowej będzie miał centralę telefoniczną Nr. 563-00. Pozatem w związku z przeniesieniem lotniska na Okęcie, pasażerowie samolotowi będą przez PLL LOT bezpłatnie dowożeni do lotniska i przywożeni z lotniska autobusami. Autobusy odchodzić będą z przed hotelu Polonia (aleje Jerozolimskie) punktualnie na 40 minut przed odlotem samolotów, z wyjątkiem do samolotu, odlatującego do Gdańska—Gdyni, do którego samochód odjeżdżać będzie na 35 minut przed odlotem, oraz do samolotu odlatującego do Katowic, do którego samochód dojeżdżać będzie na 50 min. przed odlotem.

ŻYDOM W NIEMCZECH NIE WOLNO ZMIENIAĆ NAZWISK. Jak donosi żydowska agencja telegraficzna, w Berlinie ogłoszone zostało rozporządzenie rządu niemieckiego zakazujące żydom zmiany nazwisk. Według informacji prasy niemieckiej, żydzi. którzy nazwiska już zmienili, będą musieli wrócić do nazwisk starych, żydowskich. Rozporządzenie rządowe wydane zostało w tym celu, aby łatwiej można było odróżnić żydów od chrześcijan.

WYKONANIE WYROKÓW ŚMIERCI W GNIEŹNIE i STANISŁAWOWIE. Z Gniezna donoszą, że ponieważ p. prezydent nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Linki i Radzimskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie rolnika Wróczyńskiego, egzekucja została wykonana w piątek rano. Sąd doraźny w Stanisławowie skazał Izydora Lewickiego za usiłowane zabójstwo posterunkowego P. P. Dominika z Tłumacza, na karę śmierci. Wyrok wykonany został w piątek przedpołudniem.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEGO CHŁOPCA ZA 5 DWÓJEK. W Warszawie przy ul. Emilji Plater 20 w mieszkaniu ojca swego, urzędnika ministerstwa komunikacji, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń IV klasy gimnazjum im. Staszica, 14-letni Witold Żdżarski. Chłopiec przed popełnieniem samobójstwa napisał kartkę wyjaśniającą przyczynę samobójstwa, którą przypiął szpilką do swego ubrania. Treść kartki jest następująca: „Nie mam żalu do nikogo. Odbieram sobie życie, ponieważ otrzymałem pięć dwójek".

KOMORNIK ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE PIENIĘDZY PUBLICZNYCH. Duże wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu komornika I-go rewiru miasta Łowicza, 48-letniego Mieczysława Peretza. Szczegóły aresztowania są następujące: Peretz, były długoletni urzędnik państwowego Banku Rolnego od 1 kwietnia rb. został mianowany komornikiem, posiadając kancelarję przy ul. Piłsudskiego 55 w Łowiczu. Peretz uprawiał hazardową grę w karty, a szczególnie w ruletkę i inne gry. Po krótkim czasie P. zdołał sprzeniewierzyć 8.000 zł, a nadto został winien 5.000 zł różnym kupcom i dostawcom w Łowiczu. Od dwóch dni Peretz został zawieszony w czynnościach. W obawie aresztowania, wyjechał z Łowicza i zatrzymał się u siostry swej na Pradze. Onegdaj wieczorem kolega Peretza namówił P. na wyjazd do Łowicza, aby aresztowanie nie nastąpiło w Warszawie, lecz aby dobrowolnie oddał się w ręce władz w Łowiczu.

WIĘZIENIE ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW ROBOTNIKOM. Sąd starościński w Łodzi na wniosek okręgowego inspektora pracy rozpatrywał sprawę dwóch miejscowych firm przemysłowych, oskarżonych o niewypłacanie zarobków robotnikom. Sąd skazał Karola Torończyka na 300 zł. grzywny, zaś Jakóba Einhorna i kierownika jego fabryki Szyję Borzechowskiego, każdego na jeden miesiąc więzienia.

B. WICEPREZYDENT ŁODZI DR WIELIŃSKI SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Przed sądem grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw b. wiceprezydentowi (wyrzuconemu przez socjalistów) dr. Edmundowi Wielińskiemu o oszczerstwo na osobie b. ławnika tow. Purtala. Wieliński na posiedzeniu Rady miejskiej 24 marca 1932 nazwał Purtala „kanalią" itd. Wieliński, który tłumaczył się popędliwością i chorobą, zasądzony został na 6 miesięcy więzienia.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Rocznica listopadowa

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Zbliża się rocznica krwawych wypadków listopadowych 1923 r., obchodzona corocznie uroczyście przez proletarjat krakowski.

Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku klasa robotnicza Krakowa złoży hołd poległym w walce o lepszą przyszłość mas pracujących.

Po ofiarach wypadków listopadowych pozostały rodziny, które pozbawione jedynych żywicieli, znalazły się w nad wyraz ciężkich warunkach materjalnych. O tych rodzinach musimy pamiętać i według naszych sił musimy im pomóc w ciężkiej doli. Niech bodaj skromnym datkiem każdy przyczyni się do ulżenia nędzy nieszczęśliwych ofiar.

Składajcie więc datki na

FUNDUSZ POMOCY RODZINOM POLEGŁYCH OFIAR LISTOPADOWYCH.

Niech te datki będą dowodem, że żyje w sercach Waszych pamięć o poległych.

W bieżącym roku proletarjat Krakowa uczci pamięć zmarłych w niedzielę 5 listopada.

W dniu tym o godz. 9 przedpołudniem zbiorą się wszystkie organizacje robotnicze przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego, skąd o godz. 10-ej ruszy pochód ulicami Dunajewskiego, Basztową, Lubicz i Rakowicką na cmentarz rakowicki, gdzie pod pomnikiem, nastąpi oddanie hołdu bohaterom walki o ideały socjalistyczne.

Na cmentarzu przemawiać będą towarzysze: poseł Zygmunt Żuławski, Kazimierz Przybyś oraz przedstawiciel Bundu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W pamiętną rocznicę listopadową stańcie wszyscy do szeregu, tłumnym swym udziałem zamanifestujcie przywiązanie do Idei, za którą Tamci położyli swe życie!

Pamiętajcie o rodzinach po poległych.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS
Kraków-miasto
Krakowska Rada Związków Zawod.

Przed wyborami do Rady miasta Krakowa

PRACE PRZYGOTOWAWCZE

Niedługo wyjdzie rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia wyborów do rad gminnych w Małopolsce zachodniej, a temsamem do Rady m. Krakowa. Jak się dowiadujemy, biuro meldunkowe magistratu krakowskiego, wygotowało już

PROWIZORYCZNY SPIS WYBORÓW

w porozumieniu z miejskiem biurem statystycznem. Ponieważ okazało się, że meldunki są nieścisłe i potrzebują skontrolowania, od wtorku, tj. od 31 b. m. kontrolę meldunków i uzupełnienie ich (daty i miejsca urodzenia) przeprowadzać będzie na mieście 100 funkcjonarjuszów magistratu. Przesłuchiwać będą oni w domach prywatnych te osoby, których karty meldunkowe są nieścisłe. Tak więc, jak widać przygotowania do wyborów miejskich w Krakowie są już na ukończeniu. Po tej kontroli cały materjał będzie przekazany miejskiemu biuru statystycznemu, które wygotuje

LISTY WYBORCÓW

według ulic i okręgów. Czynność ta nastąpić ma w chwili, gdy dzień wyborów będzie oznaczony definitywnie i cała praca pójdzie według kalendarza wyborczego.

Równocześnie z akcją przygotowawczą prowadzoną przez biura magistrackie, przy zwiększonej liczbie pracowników, zaczęła się przedewszystkiem praca mająca na celu

WYKROJENIE OKRĘGÓW WYBORCZYCH.

Naturalnie chodzi tu o taki „krój", aby był pomyślny dla obecnych władców miasta. Nożyce będą szły tak, jaki im bieg nada obecny warsztat krawiecki na ratuszu krakowskim. Ma być

DOBRZE SKROJONY FRAK

i nad tym frakiem biedzą się obecne władze miejskie. Czy im się to uda — wątpliwe... ale w każdym razie obwody wyborcze tworzy się tak, aby opozycja zyskała jaknajmniej. Omylą się grubo!

Czy ta nowa Rada m. Krakowa, gdy się wylęgnie, będzie długo żyć — to tajemnica. „Nie pewną radę" — rozwiążą napewno i będzie znowu rządzić komisarz z przybocznq, czy jaką tam nominowaną tymczasową radą miejską.

WYBORY 10 GRUDNIA

Jak się dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, wybory do rady miasta Krakowa mają się odbyć w pierwszej połowie grudnia, prawdopodobnie w niedzielę 10 grudnia b. r.

—ooo—

Jesienny przednowek chlebowy w Krakowie

Już dawno po żniwach, nowy chlebuś konsumują wszyscy, ale ceny jego są te same, jakie były w czasie „przednowku". Kraków, posiadający wielu bezrobotnych i marnie płatnych robotników opiera wyżywienie ludności na chlebie. Chleb jest podstawą wyżywienia biednych rzesz robotniczych, a obecnie nawet i rodzin urzędniczych, które cierpią nędzę. Miasto raz tylko zajęło się obniżką i to drobną cen chleba. Od tego czasu ceny zboża (pszenicy i żyta) znacznie spadły i spadają w dalszym ciągu, a chleb kosztuje tyle ile na przednowku.

Co na to władze miejskie? Zapomniały widocznie o „chlebie powszednim", a może „polityka" i przygotowania do wyborów stoją na przeszkodzie regulacji cen chleba. Piekarze są dobrymi wyborcami, trzeba ich nie drażnić. A tu ludność musi płacić za „chleb powszedni" lichwiarskie ceny. Możeby prezydent miasta po wielkich i „wzniosłych" uroczystościach, zajął się „chlebem powszednim" dla mieszkańców miasta Krakowa.

—ooo—

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

Kino Muzeum wyświetla w b. tygodniu słynne arcydzieło produkcji Paramounta, najwspanialszy film dla wszystkich p. t.:

„SKIPPY".

W nowej kreacji mały „Czemp" Jackie Cooper, na czele mistrzowskiego zespołu wykonawców „Skippy". W pozostałych rolach najmłodsi, genjalni artyści świata: świetna Mizzi Green, Jackie Searl, 5-letni Robert Coogan.

Film ten uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie filmowym w Nowym Jorku! Mistrzowska realizacja Norman Taurog'a i gra cudownego chłopca Jackie Coopera oszołomi i zachwyci wszystkich!

Ponadto wspaniała komedja oraz najnowszy tygodnik „Foxa".

Dla TUR „Skippy" w niedzielę 29 października o godz. 7 wieczór. Przybądźcie gromadnie zobaczyć ten fenomenalny film! Ceny miejsc bardzo niskie. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (ul. Dunajewskiego 5) a w niedzielę od 3 popołudniu w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

—ooo—

Budowa kliniki położniczej i chorób kobiecych U. J. w Krakowie

W ostatnich czasach wszczęto na nowo roboty przy budowie nowej kliniki położniczej i chorób kobiecych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Piekąca ta sprawa znalazła wreszcie zrozumienie w sferach kompetentnych dzięki usilnym staraniom wojewody, prezydenta miasta Krakowa, rektorów Maziarskiego i Kutrzeby, oraz dziekana Godlewskiego. Życzliwe odniesienie się i stanowisko w sprawie dokończenia kliniki, jakie zajął obecny dyrektor robót publicznych inżynier Wąsowski, daje pełną gwarancję, że klinika odpowiadać będzie wszelkim wymogom i zasadom nowoczesnej wiedzy lekarskiej i budownictwa miejskiego.

Roboty są prowadzone w przyśpieszonem tempie, tak że przypuszczalnie z końcem maja 1934 roku część gmachu zostanie oddana do użytku uniwersytetowi. To życzliwe stanowisko władz kierujących zapewnia, że uzyska się i dalsze kredyty na cele tej budowy, tak ważnej ze względów humanitarnych i naukowych potrzeb uniwersytetu.

—ooo—

MORATORJUM MIESZKANIOWE DLA BEZROBOTNYCH W PORZE ZIMOWEJ. Ponieważ we wielu wypadkach lokatorzy z powodu braku znajomości ustaw lub mylnego zrozumienia tychże narażają się na utratę mieszkania w drodze eksmisji sądowej, wobec tego wyjaśniamy, jak następuje. Na podstawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 7 grudnia 1931 r. eksmisje sądową z mieszkań 1- lub 2-pokojowych, zajmowanych przez bezrobotnych lokatorów będą wstrzymane na czas od 1 listopada do 31 marca — o ile wypowiedzenie rozwiązania najmu nastąpiło na podstawie wyroku sądowego, z powodu zaległości czynszowych. Równocześnie na podstawie powyżej powołanej noweli do ustawy o ochronie lokatorów sąd może odmówić żądaniu właścicieli realności o usunięcie w drodze eksmisji bezrobotnego lokatora z mieszkania, jeżeli tenże otrzymał pracę i opłaca oprócz bieżącego komornego zaległy czynsz w ratach wynoszących po 25 procent bieżącego komornego miesięcznego. We wszystkich wypadkach o powstrzymanie eksmisji muszą być wnoszone do sądu grodzkiego odpowiednio umotywowane pisemne prośby. Wszelkich bliższych informacyj w tych sprawach udziela bezpłatnie swym członkom Biuro Związku Lokatorów, Plac Matejki 3.

OFIARY NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. W dalszym ciągu ofiarowali na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie: Związek lekarzy Kas chorych w Krakowie 1000 zł., dr. Antoni Kania 15 zł., dr. A. Bieberstein 50 zł., dr. B. Fenigerowie 20 zł., dr. Antoni Krokiewicz 20 zł., dr. Józef Liebeskind 100 zł. dr. Mieczysław Dudek 15 zł., Szpital ortopedyczny dla dzieci dr. M. Kosińskiego 100 zł., dr. Chaim Hilfstein 20 zł., Józefa Knobel 100 zł., Bronisław Knebloch, prof. gimn. 5 zł., Karol Gawlik 5 zł., Zrzeszenie urzędników banku gospodarstwa krajowego w Krakowie 256 zł., Spółka dla handlu zbożem z ogr. odpow. 50 zł., Żydowskie Akademickie Koło miłośników krajoznawstwa w Krakowie 20 zł., dr. Henryk Eisele 50 zł., Samorząd szkolny przy państwowem gimnazjum X im. Król. Wandy 20 zł., dr. Tomasz Aschenbrenner 50 zł., dr. Maurycy Landau 150 zł., M. Komisarjat Obwodu VII 90 zł., prof. Uniw. Jagiell. dr. Leon Sternbach 150 zł., Towarzystwo katolickich właścicieli realności 100 zł., Dziedziniewicz 2 zł., Zarząd rzeźni i targowicy w Krakowie za znaczki propagandowe (szósty raz) 198 zł. 65 groszy, Towarzystwo przemysłowo-handlowe "Block-Brun" Spółka akcyjna 100 zł., Pracownicy pogotowia ratunkowego 75 zł., Hoffmanna N. Następcy Ajencja Handlowa 100 zł., OO. Franciszkanie w Kalwarji Pacławskiej 5 zł., Bracia Kamsler 20 ton wapna, wartości około 570 zł., Zarząd Miejski w Lesznie 20 zł., Skład porcelany I. Gross gablotę szklanną, Wilhelmowa Feldmanowa 25 zł., prof. Edward Kozłowski 20 zł.

ZŁÓŻ CHOCIAŻBY NAJSKROMNIJSZY DATEK NA PKO Nr. 400.100 LUB W ADMINISTRACJACH KRAKOWSKIEJ PRASY.

POWITANIE DYREKTORA MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO. Wczoraj w sali obrad magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Mieczysława Kaplickiego w obecności wszystkich wiceprezydentów, naczelników wydziałów i dyrektorów zakładów miejskich. W imieniu wszystkich złożył prezes Towarzystwa urzędników Jan Krzyżanowski nowo zamianowanemu dyrektorowi magistratu Stanisławowi Hergetowi w gorących słowach serdeczne życzenia z powodu zaszczytnej nominacji. Następnie prezes Krzyżanowski podziękował panu prezydentowi, że na stanowisko dyrektora magistratu powołał jednego z grona urzędników. W odpowiedzi prezydent powitał nowego dyrektora magistratu, a składając mu gratulacje, zaznaczył, że w czasie swego urzędowania na ratuszu krakowskim miał sposobność poznać jego zalety. Zebranym za życzenia podziękował dyrektor Herget. Również wydział Towarzystwa urzędników gminy miasta Krakowa złożył życzenia nowo mianowanemu dyrektorowi magistratu.

HOŁD PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA PAMIĘCI JÓZEFA SOSNOWSKIEGO. — Z powodu śmierci śp. Józefa Sosnowskiego prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki przesłał na ręce prezesa krakowskiej filji ZASP dra Zygmunta Nowakowskiego wyrazy współczucia wobec śmierci tak wybitnego aktora scen polskich, który w czasie swego pobytu w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przy

Przed rozprawą doraźną Maliszów

Wczoraj ostatecznie ustalono skład trybunału doraźnego, przed którym staną Maliszowie, oskarżeni o dokonanie potrójnego morderstwa przy ul. Pańskiej w Krakowie. W

SKŁAD TRYBUNAŁU

doraźnego wchodzą: przewodniczący: wiceprezes sądu okręgowego dr. Krupiński, wotanci: so. dr. Pilarski i so. dr. Horski. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Lewicki. Bronią: Malisza adw. dr. Aschenbrenner, zaś Maliszową adw. dr. Warenhaupt.

Wczoraj rano doręczono

AKT OSKARŻENIA

Maliszom, a wicepr. so. dr. Krupiński odstąpił akta sprawy do wglądu obronie na przeciąg jednego dnia.

OBRONA ROZMAWIAŁA Z MALISZAMI.

Obrońcy zjawili się w godzinach przedpołudniowych w więzieniu sądu okręgowego karnego i przeprowadzili rozmowy z oskarżonymi. Maliszowa w rozmowie z obrońcą swoim adw. dr. Warenhauptem okazywała wielkie zdenerwowanie. Malisz jest wprost „zwarjowany", obawiając się o los swej żony. Twierdzi, że o nią mu tylko chodzi i chce, aby ratowano tylko jego żonę. Po długiej konferencji z Maliszami obrońcy opuścili więzienie i udali się do sali Nr. 26 w sądzie okręgowym karnym, gdzie studjowali przez cały dzień akta dochodzeń policyjnych i prokuratorskich oraz sędziego śledczego w sprawie morderstwa popełnionego przez Maliszów. Praca obrońców trwała do późnego wieczora.

Maliszowa dopiero w ostatnich dniach

ZAŁAMAŁA SIĘ

w przeciwieństwie do męża, który od początku znajduje się w stanie zupełnego zdenerwowania. Maliszowa nie chce się widzieć z rodziną, ani też nie przyjmuje listów od rodziców. Gdy ją zapytano dlaczego to robi, oświadczyła, że nie chce wogóle nikogo widzieć ani odbierać żadnych listów.

ROZPRAWA DORAŹNA

jak już donosiliśmy rozpocznie się we wtorek dnia 31 października o godz. 9 rano na wielkiej sali sądów przysięgłych. Wstęp za biletami. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni, tj. 31 października oraz 2 i 3 listopada br.

Po śmierci matki — córka popełniła samobójstwo

Wczoraj we wczesnych godzinach porannych z okna IV piętra domu pod L. 9 przy ul. Lwowskiej w Podgórzu rzuciła się na bruk Helena Kowalska (lat 20), córka funkcjonarjusza tramwajowego. Skok był fatalny, gdyż nieszczęśliwa dziewczyna poniosła śmierć na miejscu wskutek rozbicia czaszki i wewnętrznego krwotoku.

Powodem tragicznej śmierci Heleny Kowalskiej była depresja po stracie ukochanej matki. Zwłoki denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Straszny ten wypadek wywołał w okolicy wielkie wrażenie. Tłumy publiczności gromadziły się na miejscu zgonu nieszczęśliwej dziewczyny.

czynił się swą wspaniałą grą do uświetnienia dramatów Wyspiańskiego, będąc jego wielkim wielbicielem. Nadto prezydent miasta i komisja teatralna rady miejskiej złożyła na trumnę zmarłego wieńce o barwach miejskich.

UPORZĄDKOWANIE PRZEDMIEŚĆ KRAKOWA. Po zaspokojeniu szeregu potrzeb kulturalnych i komunikacyjnych centrum Krakowa, przystąpił obecnie zarząd miasta do zrealizowania palących postulatów gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, komunikacyjnych itd. dzielnic przyłączonych do Krakowa. Po lustracji przedmieść prezydent dr. Kaplicki polecił usunąć najdotkliwsze bolączki komunikacyjne i zdrowotne w dzielnicach dalej położonych od centrum miasta oraz uporządkowanie torów jezdnych i ulic. Z innych doraźnych postanowień należy wymienić sprawy: zabezpieczenie poręczami wzdłuż Wisły części ulicy Barskiej, założenie placu sportowego dla młodzieży u wylotu ul. Mazowieckiej, plan przeniesienia placu targowego z chodnika w Alei 29 Listopada na plac przy ul. Sadowej, przebicie ul. św. Łazarza od ul. Sołtyka przez grunta szpitalne oraz uregulowanie dojazdu do nowego cmentarza w Podgórzu od ul. Wielickiej. Poprawa więc stosunków komunikacyjnych i sanitarnych przedmieść znajduje się na dobrej drodze do urzeczywistnienia.

PORZĄDKI W DOMACH CZYNSZOWYCH KOLEJOWYCH W KRAKOWIE PRZY ULICY BLICH. O porządkach, jakie istnieją w domach czynszowych kolejowych w Krakowie przy ulicy Blich, pisaliśmy niejednokrotnie. Ponieważ administracja tych domów, która spoczywa w rękach oddziału drogowego PKP w Krakowie, wcale się nie przejmuje opieką nad temi domami, jesteśmy zmuszeni tą drogą apelować do kompetentnych czynników, by zechciały choćby ze względów sanitarnych bliżej zaopiekować się temi domami. Wymienione domy przy ul. Blich Nr. 6, 8 i 10 zamieszkują przeważnie pracownicy kolejowi niższych kategoryj płacy. Zostały one zbudowane z pieniędzy b. funduszu prowizyjnego kolei austrjackich. Czynsze w tych domach za czasów zaborczych były dość wygórowane, nie różniły się od czynszów w prywatnych domach, toteż i obecnie obowiązują tu czynsze o wyższych stawkach, aniżeli w innych domach skarbowo-kolejowych. Wygód mieszkańcy tych domów żadnych nie mają, albowiem jest to olbrzymi gmach o 3 klatkach schodowych, w którym zamieszkuje 75 rodzin. Niema ganków, a podwórze jest ciasne, że trzeba w ogonie stać, aby doczekać się na wytrzepanie sprzętów czy garderoby. Wszędzie brud aż kapie, bo schody kamienne w klatkach schodowych myje się tylko z okazji wielkich świąt dorocznych, toteż pełno plwocin i nieczystości od zwierząt domowych, t. j. psów i kotów. Bram wewnętrznych od podwórza na noc się nie zamyka i klatki schodowe są dostępne dla złodziei, którzy mogą się przez mur przedostać. Zepsuje się coś w ustępie, wodociągu lub wyświeci żarówka, to miesiącami trzeba czekać na naprawienie. Ostatnio zepsuł się zegar wodociągowy, to 75 rodzin pozostało przez trzy dni bez wody, bo administracja domu nie zawiadomiła magistratu, aby naprawiono ów zegar. Miesiącami nie widać nikogo z administracji domu, by doglądnął porządków. Oszczędności odbijają się na zdrowiu pracowników i ich rodzin.

ZWIEDZANIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO, kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego oraz grobów bohaterów i zasłużonych odbędzie się dziś w niedzielę jako 51 wycieczka nauk. Tow. mił. Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. — Zbiórka o godzinie 2'15 popołudniu przed bramą cmentarza.

SZKARLATYNA W KRAKOWE. W wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 22 do 28 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 14, dyfterja 9, dur brzuszny 3, odra 5, ospa wietrzna 2, róża 1.

OTWARCIE CMENTARZY W ŚWIĘTA UMARŁYCH. Zarząd miejski podaje do publicznej wiadomości, że cmentarze komunalne otwarte będą w dniu Wszystkich Świętych od godz. 7 rano do 9 wieczorem, zaś w dniu Zaduszny tj. 2 listopada od godz. 7 rano do 8 wieczorem.

POGRZEB ŚP. JANA OWIŃSKIEGO W KRAKOWIE. Pogrzeb śp. Jana Owińskiego, b. kuratora okr. szkolnego krakowskiego, potem okręgu łódzkiego, a w ostatnich czasach burmistrza miasta Wejherowa, odbędzie się z kaplicy cmentarza rakowickiego do grobowca familijnego w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 3'30 popołudniu. Jak wiadomo, śp. Jan Owiński zmarł w szpitalu w Gdyni dnia 9 września br., a pochowany został na cmentarzu w Wejherowie. Obecnie rodzina przewiozła ciało zmarłego do Krakowa, gdzie na cmentarzu rakowickim złożone będzie w grobowcu rodzinnym.

ROZSZERZENIE DWORCA GŁÓWNEGO W KRAKOWIE. Jak wiadomo, dworce kolejowe główny i zachodni w naszem mieście wskutek nadmiernego wzrostu pociągów są za szczupłe dla ruchu pasażerskiego. Dworce obecne zostaną rozszerzone w ich dotychczasowych ramach, gdyż narazie budowa nowego gmachu zostaje w zawieszeniu. Przystąpiono do budowy V peronu o długości 750 m. jednego z najdłuższych w Polsce. Peron ten jest dalszem przedłużeniem dworca głównego. Został on zbudowany równolegle do dworca zachodniego. Obecnie kończą się roboty ziemne, betonowe oraz instalacja światła. Nie posiada on chwilowo podcieni, chroniących pasażerów przed deszczem. W najbliższym czasie nowy peron oddany będzie do użytku publiczności.

CO NAROBIŁA UPADAJĄCA DESKA NA ULICY. W czasie przenoszenia desek przy remoncie budynku pocztowego przy ul. Wielopole, skutkiem silnego powiewu wiatru, jedna z desek wypadła z rąk robotnika i uderzyła przechodzącego ulicą jakiegoś mężczyznę. Przechodzień upadł na chodnik, pociągając za sobą 7-letniego synka. — Przechodzień doznał potłuczenia. Na miejscu zgromadził się tłum gapiów. Przechodzień odszedł o własnych siłach do domu.

WYPADEK PRZY PRACY. Na ul. Warszawskiej 5 przy wykopywaniu fundamentów nowobudującego się domu, wskutek oberwania się ziemi, został zasypany Zygmunt Sadlowski (lat 31), robotnik. Doznał on potłuczenia nóg. Ofiarę zawodu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ZAWADJACKI SZOFER. Włodzimierz Batory (lat 28) wskutek nieumiejętnego prowadzenia auta wjechał na chodnik na ul. Karmelickiej 48, przyczem potrącił przechodzącego tamtędy Antoniego Pyrka (l. 47), szewca oraz na jego żonę Annę (lat 40), zamieszkałych w Bronowicach Małych Nr. 178. Pyrków opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, a zawadjackiego Batorego zatrzymano w areszcie policyjnym.

PRZYWALONY DESKAMI. W składzie drzewa i desek Izaaka Stögera przy ul. Zabłocie podczas przekładania desek został przygnieciony syn dozorcy składu 5-letni Józef Kamiński. Doznał on złamania lewej nogi, uszkodzenia głowy oraz ogólnych obrażeń. Dziecko przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

OSZUSTKI GRASUJĄ. Do Katarzyny Smojek, zam. w Woli Duchackiej, będącej w Kasie powiatowej przy ul. Pijarskiej, przystąpiła nieznana kobieta, która zaprowadziła Smojkową do domu na ul. Radziwiłłowskiej 15, celem przeprowadzenia transakcji pieniężnej. Owa nieznajoma odebrała od Smojkowej 400 zł. i pod pozorem udania się do telefonu wręczyła zgłaszającej kopertę, zaś sama bezpowrotnie się oddaliła. Smojkowa po otwarciu koperty stwierdziła, że zamiast pieniędzy znajdują się w kopercie kartki z gazety.

KRADZIEŻ ŻARÓWEK. Chaimowi Fischerowi,

kupcowi (ul. Szewska 9) skradli nieznani sprawcy z wozu skrzynię z żarówkami wartości 1000 zł. Złodzieje zbiegli.

W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) zostanie dziś otwarta nowa wystawa, w której udział biorą: H. Dietrich, E. Geppert, A. Gerżabek, H. Gottlib, Fr. Jaźwiecki, E. Krcha, H. Krzetuska, Zb. Pronaszko, K. Rutkowski, C. Rzepiński, Żebrowski i inni. Wystawa trwać będzie do 18 listopada. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu powtórzenie najnowszej komedji J. Devala „Stefek". Wieczorem opowieść sceniczna Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche". Widowisko „Eros i Psyche" powtórzone będzie we wtorek wieczorem. Jutro w poniedziałek popołudniu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych komedja Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie". Pozostała nieliczna ilość biletów do nabycia w kasie teatru. — Najbliższą premjerą będzie nowość repertuaru angielskiego, sztuka Ronalda Markenziego pod tyt. „Igraszki muzyczne" w przekładzie Florjana Sobieniewskiego. — „Bal maskowy", opera Verdiego, będzie najbliższą premjerą operową.

W TEATRZE BAGATELA dalsze przedstawienia „Królowej przedmieścia" odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczorem z udziałem autora w roli mecenasa Złotogórskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 przedpołudniem w cenie od 3 do 1 zł.

KONCERT SYMFONICZNY NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, pragnąc przyczynić się do wielkiej idei, jaką jest budowa Muzeum Narodowego, urządza koncert symfoniczny, który odbędzie się w salach Muzeum Narodowego we wtorek dnia 7 listopada br. Na program złożą się utwory: koncertu skrzypcowego Karłowicza, altówkowego Händla, oraz fortepianowego Liszta, wszystkich z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Koncerty wykonają profesorowie konserwatorjum pp.: Dymek (fortepian), Muzika (skrzypce), Schlechkorn (altówka). Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Wallek Walewski. prof. Rieger i prof. Dymek. Podczas pauzy będzie mogła publiczność oglądać zbiory Muzeum oraz atrakcyjną wystawę jubileuszową, urządzoną staraniem Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego. Na wystawę tę złożyły się bardzo cenne dary ofiarowane od początku istnienia Muzeum. Bilety w cenie od 1'50 do 2 złotych umożliwią szerokiej publiczności usłyszenie koncertu i zwiedzanie równocześnie zbiorów. Cały dochód przeznaczony na fundusz budowy Muzeum Narodowego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA daje popołudniu o godzinie 3'30 krotochwilę w trzech aktach „Co on robi w nocy", a wieczorem o godzinie 7'30 wesołą operetkę Ziehrera „Szalona dziewczyna" („Panna w koszarach").

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZEBRANIE DYSKUSYJNE W SPRAWIE PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO. — Dyrekcja Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego przy miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie, dążąc do szerszego rozwinięcia się na terenie województwa krakowskiego przemysłu jedwabniczego, urządza w dniu 3 listopada o godzinie 18 w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9, I piętro) zebranie dyskusyjne na temat przemysłu jedwabniczego. Referat na temat akcji siewu morwy wygłosi dr. Lucjan Czerski.

PROCESY POLITYCZNE W ROSJI CARSKIEJ (wspomnienia obrońcy). Pod tym tytułem odczyt wygłosi mec. Szumański we wtorek 31 bm. w sali Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie (ul. Radziwiłłowska 23) o godzinie 7 wieczorem. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydaje codziennie stronnictwo ludowe (Mały Rynek 4).

SZWEDZKI PRZYJACIEL POLSKI W KRAKOWIE. — W dniu wczorajszym przyjechał na kilkudniowy pobyt do Krakowa znany przyjaciel Polski ze Sztokholmu p. Karol Gustaw Fellenius, który położył wielkie zasługi w sprawie zbliżenia stosunków polsko-szwedzkich. P. Fellenius wygłosi z ramienia Towarzystwa polsko-szwedzkiego w Krakowie w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska Nr. 9) wykład o stosunkach polsko-szwedzkich z czasów powstania w roku 1863. Wykład ten będzie ilustrowany diapozytywami. Prócz tego Towarzystwo polsko-szwedzkie wyświetlać będzie film podróżniczy ze Szwecji. — Wstęp wolny.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SKAZANIE DOSTAWCY WOJSKOWEGO PRZEZ SĄD WOJSKOWY

Wojskowy sąd okręgowy Nr. V. w Krakowie rozpatrywał na rozprawie tajnej **sprawę cywilnego inżyniera Oskara Juroszka o zbrodnię przeciwko zewnętrznym interesom państwa** z art. 105 K. K., popełnioną w ten sposób, że jako funkcjonarjusz, bo kierownik techniczny dostawcy prywatnego, usiłował dostarczyć dla wojska sprzęt niezdatny do użytku.

Oskarżony **skazany został na karę więzienia przez 3 lata**, przyczem sąd orzekł jako karę dodatkową, utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5, oraz utratę prawa wykonywania zawodu inżyniera przez lat 3. — Trybunałowi przewodniczył mjr. K. S. dr. **Wiśniewski**, oskarżenie popierał prok. kpt. K. S. dr. **Mojżyszek**, obronę wnosił adwokat **Kraśniak**.

Wyrok wojskowego sądu okręgowego Nr. V jest znamiennym z tego powodu, że w myśl nowego wojskowego kodeksu karnego, właściwości sądów wojskowych **podlegają osoby cywilne, zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych publicznych i prywatnych za przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym państwa**, popełnione w czasie, oraz w związku z wykonywaniem umowy lub dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Stefek"; wieczorem „Eros i Psyche".

Poniedziałek popołudniu: „Śluby panieńskie".

Wtorek: „Eros i Psyche".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Wtorek: Tadeusz Boche̶ński: „Co to jest poezja".

KINOTEATRY

Adria: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).

Apollo: „Kawalkada".

Atlantic: „Ścigani ludzie".

Dom żołnierza: „Pokusy Europy".

Muzeum: „Skippy".

Promień: „Gehenna kobiety" (Sylwia Sydney) i „Bal maskowy".

Słońce: „Grzeszna miłość" (Smosarska).

Świt: „Pod twoją obronę".

Sztuka: „Toto".

Uciecha: „Pieśń nad pieśniami".

Wanda: „Uśmiech szczęścia".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 29 października

9.00: Audycja poranna z Warszawy. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.45: Gramofon: muzyka religijna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.15: Odczyt: „Znaczenie oszczędności" — prof. dr. Adam Krzyżanowski. 12.35: Poranek wagnerowski z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 14.15: Program dla rolników. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Odczyt aktualny z Warszawy. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Pani z żółtą opaską". 17.15: Koncert z Warszawy. 18.00: Słuchowisko z Warszawy: „Potęga dziecka". 18.40: Gramofon. 19.00: Wiadomości bieżące. 19.05: Odczyt: „Drobiazgi rozstrzygają" — wygłosi dr. M. Ziomek. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Audycja turecka z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Litanja Norwida. 21.15: „Na wesołej fali lwowskiej". 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Poniedziałek 30 października

7.00: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy i wiadomości o eksporcie. 11.45: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert mandolinistów. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Przegląd komunikacyjny. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Pieśni i recital fortepianowy. 16.40: Kurs element. francuskiego. 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Dr. Tadeusz Stanisz: „Na 10-lecie republiki tureckiej". 18.00: Odczyt z Warszawy: „Wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych". 18.20: Święto korpusu ochrony pogranicza. 19.05: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton ze Lwowa: Przyroda górska w muzyce. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Operetka z Warszawy: „Lili" Ludomira Różyckiego, w przerwach: feljeton „Bułgarska armja pracy" i wiadomości sportowe. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Wtorek 31 października

7.00: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy i kom. min. opieki społ. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Utwory skrzypcowe i recital śpiewaczy z Warszawy. 16.20: Skrzynka PKO. 16.40: Kącik językowy. 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Świetlica strzelecka. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Sztuka Cezanne'a, czyli rzeczywistość ujęta w kształcie stożka i kuli". 18.20: Skrzynka muzyczna z Warszawy. 18.35: Dzień oszczędności. 19.05: „Lotnictwo polskie na terenie międzynar. do I-go challenge'u" por. pil. Wład. Polesiński. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: Feljeton: „Życie literackiej Krakowa" wygł. Alfred Woycicki. 21.15: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE DZIELNICOWE PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 6'30 wieczór (plac Serkowskiego). Sprawy ważne.

BACZNOŚĆ DOZORCY W KRAKOWIE! W niedzielę 29 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się zgromadzenie członków Związku. Z powodu ważnych spraw upraszamy o liczne i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ PRACOWNICE DOMOWE! W niedzielę 29 bm. o godzinie 5 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się zgromadzenie członków Związku. Z powodu ważnych spraw upraszamy o liczne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 2 listopada o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych, na nazwisko Witala Jakób, zamieszkały w Rząsce.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.